№ 148. Kraków, dnia 4 Lipca — Środa. Rok 1883.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 złr. w. a. | 12 złr. w. a. | 6 złr. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ | 14 „ | 7 „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ | 10 „ | 5 „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong. i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

## Od Wydawnictwa.

**Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 centów tygodniowo.**

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . | **1** zł. | **80** | c. |
| Z odnoszeniem do domu | **2** „ | **10** | „ |
| Z przesyłką pocztową . | **2** „ | — | „ |

| | Kwartalnie: | Półrocznie: |
|---|---|---|
| W miejscu . . . , . | **5** złr. | **10** złr. |
| Z przesyłką pocztową . | **6** „ | **12** „ |
| W państwie Niemieckiem | **7** „ | **14** „ |

***Kraków,** 3 lipca.*

U wrót Europy stanął straszny wróg jej spokoju i dobrobytu — nieprzyjaciel straszniejszy od najpotężniejszej armii i najkrwawszej wojny — cholera. Dzięki opieszałości miejscowych urzędów zdrowia i międzynarodowych komisyj sanitarnych, przedewszystkiem zaś nędznemu kramarskiemu egoizmowi Anglików, którzy, nie chcąc zepsuć sobie „dobrych interesów", nie ograniczyli swobodnego ruchu okrętów, cholera po indyjskiej drodze pocztowej zawleczoną została z odwiecznych gniazd jadu cholerycznego w Indyach angielskich do Egiptu i z całą złośliwością wybuchła w delcie Nilowej. Od r. 1873 Europa wolną była od indyjskiej plagi, rzecz więc prosta, iż wiadomość o wybuchu cholery w Damiecie wielkie w świecie całym zrobiła wrażenie. Zawleczeniu cholery do Egiptu winna bezwarunkowo Anglia i tylko karygodnej chciwości synów Albionu zawdzięczać będziemy, jeżeli cholera obejmie kraje europejskie w śmiertelne swe ramiona, siejąc śmierć, smutek, rozpacz i nędzę.

Jest rzeczą stanowczo udowodnioną, że cholera jest chorobą zawłoczną, czyli inaczej mówiąc jad jej w postaci mikroskopowego grzybka zawlekany bywa przez osoby lub przedmioty pochodzące z okolic zakażonych do miejscowości wolnych dotychczas od cholery. Na podstawie tego pewnika państwa rozłożone nad morzem Śródziemnem i jego dopływami rozpoczęły już walkę z groźnym nieprzyjacielem, aby zawczasu położyć tamę morderczemu pochodowi cholerycznego jadu. Na początek ograniczono *libera practica*, to jest swobodny przewóz osób i przedmiotów pochodzących z portów egipskich i poddano je ścisłej kwarantannie w morskich lazaretach portowych. Bezpieczeństwo więc Europy zawisło dziś od czujności, sumienności i troskliwości urzędów morskich. Lubo przez właściwe urządzenie zakładów kwarantannowych i ścisłe wykonywanie istniejących przepisów sanitarnych, bezwarunkowo powstrzymać można straszną inwazyę jadu cholerycznego, to jednak w jednym lub drugim porcie służba zdrowia może być pełnioną z większą lub mniejszą gorliwością, chciwość ludzka nie ma granic, jad przeto może być gdziekolwiek zawleczony, a następnie rozsiany po Europie za pomocą pośpiesznych parowców po drogach wodnych — lub za pomocą pociągów błyskawicznych po gładkich torach kolejowych, zwłaszcza wobec okoliczności, że Anglia nie przestała poświęcać sanitarnych interesów Europy swoim widokom handlowym, nie zarządziła w portach swoich żadnych środków ostrożności, *Times* zaś potrafi wylewać gorzkie łzy nad „biednemi" posiadaczami egipskich papierów wartościowych lecz nie umie stanąć w obronie wielkich interesów ludzkości i cywilizacyi. Obecny pochód cholery wskazuje dosadnie jak niedołężną jest międzynarodowa służba zdrowia, a następnie jak jedno kramarskie mocarstwo umie się tuczyć krwią i łzami setek milionów ludzi wszelkich ras i narodowości. Tak dalej być nie może. Opinia publiczna cywilizowanych narodów domaga się skutecznych środków ochrony przeciw peryodycznym inwazyom czarnej śmierci XIX stulecia, domaga się postawienia Anglii schwytanej *in flagranti* przed trybunałem europejskim jako sprawczyni niebezpieczeństwa zagrażającego dziś Europie. Stojąc zdala od ognisk polityki europejskiej nie będziemy tutaj kreślić programu międzynarodowej obrony i polityki sanitarnej tropiącej jad cholery po wielkich szlakach wszechświatowego handlu. Zwrócimy uwagę na inną okoliczność — na miejscową ochronę.

Chociaż nam bezpośrednie niebezpieczeństwo w tej chwili nie grozi, lubo nie ma żadnej pewności, że cholera do Europy zawleczoną zostanie, to jednak rządy i ludy nie powinny się z lekkomyślną obojętnością przypatrywać zamorskiemu pochodowi cholery i w bezdusznej pogrążać się bezczynności. Nietylko w Indyach, w Egipcie, wzdłuż kanału suezkiego i na wybrzeżach morza Śródziemnego walczyć należy z jadem cholery lecz wśród nas w każdem mieście, wsi i osadzie. Rozwlekaniu bowiem cholery na lądzie stałym zapobiedz nie można, gdyż niepodobna absolutnie powstrzymać ruchu osób, zawleczenie atoli jadu cholerycznego, jak to umiejętne badania i doświadczenie wykazują przestaje być niebezpiecznem dla pewnej miejscowości, jeżeli cholera nie ma tam miejscowych i socyalnych warunków sprzyjających jej szerzeniu się.

Do takich warunków należy przedewszystkiem wilgotna ziemia zanieczyszczona utworami gnicia i odpadkami gospodarstwa domowego, wadliwe urządzenie domów i mieszkań, nieczysta woda — słowem niechlujstwo i nieczystość — przesąd i ciemnota. Na tej glebie bujnie rozrasta się jad cholery, szerzy się przez ciała przesiąkłe zgnilizną i zabójczem swem tchnieniem ogarnia ludność całą porywając tysiące ofiar, zwłaszcza jeżeli ta ludność usposobioną jest do przyjęcia cholerycznego jadu. Nie możemy usunąć osobniczego usposobienia do przyjęcia jadu, ale możemy pokonać miejscowe usposobienie do zaszczepienia się tegoż w ogniskach gnicia. Uczyńmy grunt, na którym mieszkamy, zdrowym przez odwodnienie i odpowiednią kanalizacyę, zaopatrzmy miasta nasze w dobrą zdrową wodę do picia, przestrzegajmy wzorowej czystości, oczyśćmy chaty wiejskie ze stosów nawozu, a możemy się nie bać cholery. Mnóstwo możnaby przytoczyć jaskrawych przykładów na potwierdzenie tego przekonania i na udowodnienie, że taka miejscowa ochrona ważniejszą jest od międzynarodowej. W domowych ogniskach również trzeba pokonywać nieprzyjaciela jak w Aleksandryi, lub Hooghly.

Na wieść o cholerze drżeć nam wypada, bo kraj nasz dziwnie jest wrażliwym i usposobionym do przyjęcia cholerycznego jadu. Miasta i wsie nasze przesiąkłe są zgnilizną, każdy dom w mieście i chata włościańska stoi na gnijącej podłodze przesiąkłej miriadami mikrobów ziejących wszelkiego rodzaju zarazą, a sposób życia i ciemnota ludu, jego bieda i nędza, niedostateczna służba zdrowia daje dla każdej epidemii żar niepospolity, I na to wszystko obojętnie patrzymy — patrzymy na nieprzyjaciela gnieżdżącego się w kurnej chacie o glinianej podłodze, w podwórzu podmokłem gnojówką, w zgniliznie domów i mieszkań, w wodzie zakażonej obrzydliwemi odchodami, w spleśniałym owsianym placku, lub w mamałydze z zepsutej kukurydzy przyrządzonej. Nic dziwnego, że całe wsie wymierają, że śmiertelność dochodzi do 60—75prc., że całe pokolenia marnie giną, lub zwolna gniją. Nawet 100000 cholerycznych trupów w r. 1873 nie przemówiło do naszego sumienia i rozumu! U nas nawet każdego, kto zwraca uwagę na niedostatki hygieniczne, stawiają pod pręgierzem opinii publicznej jako szkodliwego zuchwalca, wyśmiewają się z reform sanitarnych i literalnie nikt, ani szkoła ani stowarzyszenia oświaty ludowej, ani publicystyka nasza nie myśli o poprawieniu stosunków zdrowotnych za pomocą rozszerzania elementarnych wiadomości o hygienie. Administracya i służba zdrowia w kraju naszym zostaje na najniższym stopniu rozwoju, nikt na nią nie zwraca uwagi. Sejm nie chce słyszeć o organizacyi gminnej służby zdrowia i pozwala marnieć przyszłym pokoleniom! Kto mniema, iż władze publiczne spełniły obowiązek względem ludności, jeżeli w chwili srożenia się już epidemii, ogłoszą szereg przepisów pisanych „na kolanie" w ostatniej godzinie, ten nie ma wyobrażenia o obowiązkach państwa. Dość przypomnieć sobie ponure obrazy przejmującej zgrozą epidemii cholery w r. 1873 aby powziąć przekonanie, jak niedołężnia bywa u nas pomoc i ochrona publiczna, co znaczą „instrukcye choleryczne" i rozkazy „komisarzów cholerycznych" równie przesądnych jak ci, co padli ofiarą ciemnoty. Tylko nieprzerwana praca przez długie lata nad oczyszczeniem miast, osad, wsi i siedzib może ochronić ludność od niebezpieczeństwa zawleczenia cholerycznego jadu — tylko oświata na zdrowych przyrodniczych podstawach oparta może ją uwolnić z pod jarzma barbarzyńskich przesądów ciemnoty i fałszu.

---

*Czas* donosi we wczorajszym numerze, że Sejm galicyjski nie będzie zwołany przed 14 lub 15 września. „a to dlatego, że otwarcie Rady państwa nie wymaga wcześniejszego zwołania naszego Sejmu." To „nie wymaga" — jest nam niezrozumiałe. Kiedy Sejm był uważany tylko jako ciało wyborcze do Rady państwa, wówczas otwarcie parlamentu centralnego „wymagało" zwołania Sejmu w pewnym terminie. Ale za rządu, który sprzyja autonomii i wobec tego, że Sejmu czekają ważne reformatorskie prace, kiedy zakres jego działania koniecznie rozszerzyć się musi, i z punktu statutu krajowego, w którym mowa o „kulturze krajowej" uczynić się musi szeroki program działalności ekonomicznej — wobec tego pisać, że termin zwołania Rady państwa „nie wymaga" wcześniejszego zwołania Sejmu, jest gorzej niż niedorzecznością, bo jest ciężkiem wykroczeniem przeciw autonomicznej polityce. Nie do potrzeb wiedeńskiego parlamentu ma się stosować termin i czas trwania Sejmu, ale do naszych krajowych potrzeb. Wobec faktu, iż bardzo wielu posłów do Rady państwa zasiada także w Sejmie, rozumiemy, że sesyę sejmową zamyka się zazwyczaj wówczas, gdy się zbliża otwarcie Rady państwa. Ale nie rozumiemy, dlaczego termin otwarcia Sejmu ma się opóźniać, gdy się opóźnia otwarcie Rady państwa? Owszem przeciwnie — z późniejszego rozpoczęcia obrad centralnego parlamentu powinniśmy korzystać, ażeby Sejm mógł dłużej obradować. *Czas*, który zawsze i we wszystkiem musi mieć powód do jakiegoś szczególnego zadowolenia z tego, co z nami robią w Wiedniu, dodaje, że tę wiadomość o spóźnionem zwołaniu Sejmu „przyjmie niezawodnie obywatelstwo nasze ze szczerem zadowoleniem". My lepiej sądzimy o naszem obywatelstwie, i dlatego mniemamy, że „niezawodnie" przyjęłoby ono z większem zadowoleniem wiadomość, iż Sejm około 1 września będzie zwołany, i że będzie mu przez to dany czas do produktywniejszej pracy, zwłaszcza na pierwszej sesyi, kiedy mnóstwo formalności wiele czasu Sejmowi zabierze. W interesie kraju, powinny wpływowe nasze osobistości postarać się o przyspieszenie terminu zwołania Sejmu.

---

## Facta loquuntur.

*(Sprawa tak zwanej decentralizacyi kolei żelaznych dla Galicyi.)*

V.

W obec tych wymowniej od samego Schönerera przemawiających faktów zachodzi pytanie, czy jest racya dla korybantów wiedeńskich do takiego gwałtu i alarmu? Czy jest przyczyna dostateczna do tak straszliwych emocyi, którym się dostojna Rada gminna Wiednia i Wysoki Sejm niższo-austryacki, nie bacząc na szanowne zdrowie, oddają?

Sprawiedliwość nie pozwala zatajać że: Tak jest.

O cóż się szanownym panom rozchodzi?

O nic więcej i o nic mniej, jak o wszystko. O całą władzę dyrektoryalną, o $^2/_3$ (a proszę od grubszego końca liczyć) wyższych posad, a wreszcie i to w ciężkich czasach nie bagatela, o 40 prc. drobnej reszty, o dynastye, o familie, o koterye, *landsmanszafty* i kliki, a co równie cenne i ważne, o dziewiczy stan, o „niespolaczenie" nietkniętych dotąd władz centralnych. *Quasi pro aris et focis pugnant*, a dobrze i zgrabnie to robią. Kontrabandę nienasyconego egoizmu mozaikowej familii kolejowej cislitawskiej prowadzi się pod flagą zagrożonej niemieckiej narodowości, w awangardzie maszeruje kapela korybantów dziennikarskich, *mit Heidenspektakel*, a następnie ciężka artylerya deputacyi, rad i sejmów. Jest proporcya—bo koleje, to materya drażliwa, *noli me tangere*, jest i pora, bo, a nuż sekretne obietnice — a nuż przypadkiem fonograf..., więc *principiis obsta...*, nie zasypiają gruszek w popiele! Ja na ich miejscu to samo bym uczynił, gdyby nie uspakajały mnie właśnie owe sekretne..., gdyby nie owa tak sfinxowa, a przecież tak prosta zagadka czy fonograf we Lwowie miał racyę, czy też burmistrz wiedeński *à la tête* swej deputacyi prawdy się dowiedział?

Ale dość tego okrutnego pastwienia się, miejmy litość nad tymi, których fonograf namiestnikowski tak śmiertelnie przestraszył, a którym my sami z szczerego i życzliwego serca wydemonstrowaliśmy przez 2 × 2 = 4, co za ryzyko się święci, coby ich czekać mogło, gdyby..., gdyby nie sekreta; — mój Boże, tyle sekretów! Sekreta Koła, sekreta pana Grocholskiego, sekreta deputacyi, sekreta pana Piny i t. d. Miejmy litość nad samemi sobą.

Uspokój się szanowna Rado gminna m. Wiednia i Ty, Wysoki Sejmie niższo-austryacki! Włos z głowy wam, ani waszym nie spadnie. Tak, jako wyszczególniliśmy wam *inventarium* waszego posiadania, tak też nie będziemy złośliwie zatajać policy asekuracyjnej, której może sami tak dobrze nie znacie.

Otóż, czy fonograf majaczył, czy nie, to na jedno wyjdzie, bo aby wam coś odebrać, coś odbić lub przeszkodzić nadal w samodzielnem i wygodnem sobie gospodarowaniu, potrzebaby:

Po pierwsze: Aby zamiast waszych dynastyj, familij, *landsmanszaftów* i koteryjek, stanęły nasze dynastyjki, familijki i t. d. i to od góry — a tymczasem polsko-galicyjskie społeczeństwo nie ma i nie wytworzy sobie tak rychło nawet pierwiastków do tego potrzebnych. To, co do tego ma spryt i talent i tak waszej trzyma się klamki, nie szarpie się o konkurentów z własnego gniazda. Tą więc drogą nikt do was nie przystąpi, nikt was nie szarpnie. Mianowicie ani połowy, ani czwartej, ani dziesiątej części z 20 dyrektoryalnych i 55 wyższych posad, a czy na szarym końcu szaraków będzie zamiast 955 może 1000, a choćby 1200 — to wam nie zawadzi. Nikt też w błogosławione, a niezpolaczone dotąd regiony nie wepchnie wam po kilku hofratów, sekretarzy, komisarzy, ręczę, ani jednego nawet, bo nietylko, że (Wien, I Postgasse N. 8).

Nie leżą w gruzach Maurów posady;
Lecz silnie stoją twierdze Grenady,
Broni, jak dawniej wież Alpuhary
Almanzor z pełną garścią rycerzy,
Polak w sekrecie zatknął sztandary —
Nie rychło do szturmu uderzy,

... a że nie jutro, to zaręczamy, wszak pan Grocholski o straszliwych sekretach, pojechał do Reichenhall na całe lato — a dziewieza Alpulhara i od innych smoczych niebezpieczeństw nas zasłoni.

Powtóre potrzebaby, abyśmy, aby np. nasze sejmy, nasze delegacye, nasze Koła polskie, jedyne familie, które mamy, tak się rozumiały na naszych sprawach i potrzebach, jak wy na waszych, aby tak troskliwie dbali o swoich, jak wy o waszych — a to się po nas nie pokaże, bo do tego potrzebaby:

Po trzecie n. p. aby ktoś i gdzieś doprowadził do tego, żeby o prozaicznych, materyalnych kwestyach, o pracy organicznej i moralnym porządku mniej blagowano, a coś zrobiono. I tak n. p. potrzeba, aby tam, gdzie należy omyślano, omówiono, zawnioskowano i sformułowano kwestyę kolejową z stanowiska całkowitej, zasadniczej i zdrowej reformy całego systemu, aby mianowicie uchwalono:

1) że obecny system połowiczny państwowo-prywatny wzajemnych konkurencyi jest do niczego,

2) że stary system folwarcznej administracyi jest wrzodem, z którego część waszych tyje i dobrze się ma, ale właśnie całość i my chudniemy i wycieńczamy się, że zatem potrzeba aby

3) samodzielność administracyjną Towarzystw kolejowych prywatnych, ustawą stanowiącą o ingerencyi rządowej uregulowano i skrócono — ale nie jak się zanosi, kopiowano, t. j. że zamiast prywatnych folwarków, stają folwarki kameralne, że zatem potrzeba:

4) pragmatyki służbowej,

5) jawnego, normowanego sposobu rozdawnictwa przedsiębiorstw i dostaw,

6) sprawiedliwego, jednolitego i uproszczonego kodeksu taryfowego.

7) potrzeba, aby zwichniętej i tak sieci kolejową monarchii, której szary koniec posiada Galicya dalej nie skrzywiać, ale systematycznie, stosownie do istotnych potrzeb krajów i okolic rozwijać, a dlatego nie traktować koncesyonowania linii na dorywczo po korytarzach i przy bufecie, i nie jako zdawkową monetę kompenzacyjną sporadycznych kwestyi politycznych, ale postanowić, że sieć uzupełniająca ma być w porozumieniu z krajowemi reprezentacyami i po zbadaniu potrzeb i wymogów okolic zaprojektowaną „na zapas", a warunki koncesyi z góry ustanowione i fundusze pomocnicze rok rocznie do budżetu wstawiane tak, że potrzebom wszystkich krajów stopniowo i jednostajnie zadość się uczyni, a nie na dorywczo wytargowanego, jak się dziś praktykuje. Zobaczycie z uwagi przy ostatniej tablicy w następnym rozdziale umieszczonej, że nie my na teraźniejszej praktyce skorzystali — jakkolwiek p. Plener „cyframi" co innego dowodzić chce.

A do tego wszystkiego znowu potrzeba:

Po czwarte: aby nasza familia centralna

a) nie zajmowała się tak usilnie utrzymaniem moralnego porządku w umysłach kraju i Cislitawii i nie frasowała się tak żarliwie i przy każdym kroku rozwagą nad niebotycznemi problematami dwójcesarskiego lub potrójnego przymierza, do którego ostatecznie, tak, czy tak, prócz stanowczem milczeniem p. Horodyskiego, pełną namaszczenia i bezdennej głębokości oracyą wytycznego mowcy a jednomyślnem zawotowaniem wojennego i zewnętrznego budżetu w delegacyach, niczem więcej przyczynić się nie może;

b) potrzeba, aby nie było tyle sekretów, zewnętrznych, wewnętrznych, klubowych, osobistych, krajowych, rządowych, bo nic tak człowiekowi nie dokucza i nic tak nie odwodzi od pożytecznej czynności jak ustawiczne dławienie sekretów, zwłaszcza, że nie każdy kwalifikuje się na tajnego radcę;

c) potrzeba, aby na sprawy krajowe choćby pretendującej natury, nie spozierać zawsze z ukosa, transwersalnie, nie podzielać śmiertelnych potów obawy hr. Jana Stadnickiego, upatrującego zwykle jakieś kłopoty wys. Rządowi sprawić się mające, bo p. Piny nigdy głowa hr. Stadnickiego nie bolała, jeżeli jaka, to własna;

d) potrzeba, aby *pro bono publico* a *pro nostro* specyalnie ani śledziona p. prezydenta, ani chorobliwe usposobienie p. wiceprezydenta, ani nerwy lub nagniotki pana tego a tego zbyt decydującej nie odgrywały roli:

e) potrzeba jeszcze, aby w polityce w ogóle, a w polityce *do ut des* w szczególe, chcieć, czego chcieć należy, żądać co słuszne i dostępne a obstawać przy swojem stanowczo, choćby nawet wobec wys. Rządu, którego się jest stronnikiem i podporą, i wobec aliantów, na których się jest usługi, a niekoniecznie naśladować przykładu posła... lubiącego głosować przeciw swym własnym wnioskom;

f) wreszcie potrzeba..........

ale, Wysoki Sejmie niższo-austryacki, szanowna Rado gminna Wiednia! takich demagogów i jakobinów, którzyby do powyższych pięciu „potrzeba" zastosować się chcieli, między nami nie ma, gdzież-bo znowu...

Tekst tej policy asekuracyjnej może was uspokoić, a wy panowie Plener, Kopp. Mauthner-Mirabeau *Messieurs, vous avez bien mérité de la patrie!* Ale tylko tego wam darować nie można, żeście bezpotrzebnie i sukcesom i familii naszej takiej reklamy narobili!

*Calumniando famam fecistis.*

---

## Sprawy krajowe.

Otwarcie Banku krajowego, o którem wczoraj telegraficznie nam doniesiono, opisuje *Dz. Pol.* jak następuje:

Rozpoczęcie czynności Banku krajowego nastąpiło dzisiaj w sposób formalny i faktyczny.

W tym celu, Wydział krajowy z marszałkiem na czele zebrał się w sali radnej o godz. w pół do 10 z rana. Z obecnych we Lwowie członków Wydziału uczestniczyli p. p. hr. Badeni, hr. Hoszard, dr. Wereszczyński i Podlewski. Rada nadzorcza banku była reprezentowaną przez prezesa swojego p. Bohdana Hipolita i sekretarza Milowicza. Dyrekcya jawiła się w komplecie: pp. Wrotnowski, Smolka Władysław i zastępca Dymet Michał, niemniej buchhalter banku, pan Morawski Aleksander. Ze strony rządu funkcyonował radca namiestnictwa Karasiński.

Kancelarya notaryalna p. Aleksandra Jasińskiego sporządziła akt rozpoczęcia czynności banku, w którym wymieniona jest suma 1 milion złr., jaką Wydział krajowy wyposaża bank, a mianowicie w sposób następujący:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Gotówką otrzymuje kasa banku . . . . . | 198,033 | złr. 33 | ct. |
| Przekazem do galicyjskiego banku hipotecznego . . . . | 501,541 | „ 67 | „ |
| Przekazem do filii austryackiej zakładu dla handlu i przemysłu . | 300,425 | „ — | „ |
| Razem . . . | 1,000,000 | złr. — | ct. |

Następnie całe gremium udało się do kasy krajowej i złożyło tamże wyżwymienioną gotówkę do rąk kontroli i kasyera, poczem podpisano protokół o godz. w pół do 11 przed południem.

Oprócz trzech dyrektorów, mających biura swoje na pierwszem piętrze od ulicy Kościuszki, personal banku wraz ze służbą liczy obecnie 24 osób. Funkcye korespondenta handlowego pełni pan Longchamps Bogusław. Manipulacya cała jest urządzoną według pierwszorzędnych wzorów prostoty, ładu i czystości języka fachowego, a organizacya odznacza się skromnością rozmiarów i powagą.

Dla wiadomości stron interesowanych podajemy, że według ogłoszenia, umieszczonego na drzwiach kasy krajowej, wszelkie papiery publiczne i wartości, znajdujące się w depozycie banku krajowego, wydawane będą dwa razy dziennie: od godz. 10 — 11 z rana i od godz. 2—3 popołudniu za uprzedniem uwiadomieniem.

---

Czytamy w *Gaz. Nar.*:

Opozycyoniści ruscy wnieśli protest przeciwko wyborowi na posła hr. Alfreda Potockiego z kuryi włościańskiej podhajeckiego okręgu wyborczego. Ruskie dzienniki drukowały ten protest, szeroko się rozwodząc nad „nadużyciami", jakie dziać się miały przy owym wyborze według twierdzenia protestujących. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało jednak, iż przytoczone w proteście zarzuty, mianowicie co się tyczy kupowania głosów, są bezzasadne. Owszem przeciwnie, śledztwo to wykryło, iż wyborcom

z okolic Podhajec kazano naprzykład w Zawałowie na ewangelię w cerkwi przysięgać, że na pana Potockiego nie będą głosowali, i że innych podobnych używano represaliów moralnych dla zbałamucenia włościan przeciwko takiemu niebezpiecznemu „Lachowi“, jakim jest pan namiestnik. Dotknięci bezpośrednio w tym kłamliwym proteście mają podobno zamiar udać się na drogę sądową ze skargą przeciwko inicyatorom tego aktu. — W każdym razie nie źle charakteryzują owe zajadłe intrygi przeciwko wyborowi hrabiego Potockiego tych, którzy je inscenują: jest to zapłata za pełne życzliwości i wyrozumiałości traktowanie spraw ruskich ze strony pana namiestnika!“

---

Marszałek **Zyblikiewicz** po otwarciu Banku krajowego wyjechał wczoraj pospiesznym pociągiem do Szczawnicy. Zastępować go będzie w Wydziale, jak zawsze, pan Oktaw **Pietruski**. JE. dr. **Smolka** wyjechał do Szwajcaryi. Po drodze zatrzyma się w Wiedniu, gdzie ma się porozumieć co do terminu zwołania Rady państwa.

---

Pomimo, że **wiec ruski** we Lwowie nie wypadł, jak wiadomo, po myśli aranżerów, ruskie dzienniki lwowskie w przesadnych słowach podnoszą potężne znaczenie wiecu, jako wielkiego objawu narodowego życia, pierwszej zdobyczy pracy humanitarnej, jako wielkiej manifestacyi wszechnarodowego ruchu. Odtąd możemy powiedzieć woła *Diło*: „Rusini w Galicyi to nie partya a gromada!“ Według tego dziennika wyżej 6,000 ludzi brało udział w wiecu, przeważnie księży i włościan ze wszystkich zakątków Rusi. *Nowyj Prołom* w zapale twierdzi, że liczba uczestników wynosiła dziesięć tysięcy. Według niego wiec winien służyć za naukę dla diejatelów i patryotów, jakim sposobem rozbudzić można świadomość narodową i polityczną w milionach ruskiego ludu, żąda więc, aby Rada ruska systematycznie organizowała ludowe wiece we wszystkich powiatach.

Według *Słowa* tylko pięć tysięcy osób zebrało się; mniej się ono entuzyazmuje a sens artykułu streszcza się w haśle: „nie zginęliśmy, nie zginiemy — Ruś żyje.“ Według polskich źródeł liczba uczestników wynosiła dwa tysiące. W ogóle ruskie dzienniki stawiają „wiec wszechnarodowy“ wyżej ponad Sejmem, co się nie zgadza z duchem konstytucyi, na którą z taką lubością wiec w rezolucyi się powołuje, a nadto zamierzają się chwycić agitacyi między ludem dla rozdmuchania społecznego niepokoju w kraju. Z tego stanowiska zapatrując się, wiecu lekceważyć nie można a roztropna, pojednawcza i sprawiedliwa polityka wobec Rusinów może skutecznie uspokoić namiętności, sztucznie podniecane przez ruskich agitatorów.

## Głos z kraju.

*(Przemytnictwo węgierskiego tytoniu.)*

Szwarcunek w zachodniej Galicyi węgierskim tytuniem zwanym bakunem, któremu straż skarbowa żadną miarą skutecznie zaradzić nie może, stał się niejako wolnym przemysłem nieopodatkowanym, który wzdłuż całego zachodniego podnóża Karpat aż po Wisłę sięga.

Z wiosną jak tylko wody opadają, częstokroć i w zimie, całe wsie, podzielone na partye, ruszają z miejsca, a po 6tygodniowej wędrówce nocnej, lasami i manowcami wracają przemytnicy obładowani bakunem, na którym przy rozprzedaży w drobnych paczkach grosz na groszu zarabiają, wyzyskując przez to najbiedniejszą klasę ludzi, która bez bakunu istnieć nie może.

Przeciętnie kosztuje jedna paczka 40 centów, na Węgrzech 20 centów; jeden tobół 60funtowy na Węgrzech 30 złr., tutaj 60 złr. Jest to tyle, ile chłop na plecach udźwignąć może w tak dalekiej drodze, aby w razie napadnięcia przez strażnika, co jednak bardzo rzadko się zdarza, lekko mógł uciekać. Zwykle idzie razem dziesięciu. Oczywiście, że jeden lub dwóch strażników chociaż uzbrojonych odwraca się, bo już nieraz zdarzyło się takiemu śmiałkowi, że go rozbrojono, do drzewa przywiązano i t. p.

Skarbowa dyrekcya wie o tem, lecz trudno jej wystąpić otwarcie przeciw wysokiemu rozporządzeniu. Byłoby jednak na czasie, by raz już zajęto się tą sprawą i usunięto złe, które w skutkach swoich **demoralizuje i rozpróżniacza** lud, do lekkiego zarobku przywykły i absorbuje siłę roboczą podczas najpilniejszych robót w rolnictwie.

Szwarcunek ten dostarcza chłopu naszemu tytoniu, który na fajce zapiekanej, bez której on istnieć nie może, sprawia mu prawdziwe delicye, dlaczego więc odejmować mu tę przyjemność, która innym rodzajem tytoniu zastąpić się nie da?

Czytałem listy z Ameryki, gdzie nasi wychodźcy w początku za bakunem tak mocno tęsknili, że już teraz i tam z nasienia tutejszego wyprodukowany bakun palą. Główną przeszkodą wprowadzenia go w handel po trafikach ma być to, że zawiera zbyt wiele nikotyny, która zdrowiu szkodliwą się zdaje. Praktyczny nasz chłop i temu starał się zaradzić, nie biorąc z zapiekanej fajki pierwej dymu w usta, dopóki pierwsze wapory przez oddmuchnięcie się nie ulotnią.

Gdy więc kwestya zdrowotna nie idzie tu w rachubę, przeto możnaby te pozorne przeszkody usunąć, wpływając na rząd, aby oddał do użytku publicznego ten rodzaj tytoniu, który *de facto* i tak publiczność kupuje, z czego podwójną korzyść osiągnie: 1) w zmniejszeniu straży granicznej, która tam bez pożytku marnieje; 2) w podniesieniu dochodów z tytoniu, który plantatorom bakunu i skarbowi znakomity dochód odda. Ludność zaś osiągnie tę korzyść, że usuniętym zostanie jeden więcej powód rozpróżniaczenia, włóczęgi i owej demoralizacyi, jaką wszelkiego rodzaju przemytnictwo za sobą pociąga.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

*Lwów, 2 lipca.*

Wśród rozwijającego się u nas życia publicznego zapragnął od niedawna i żywioł nowy wziąć w niem udział, mianowicie: młodzież rzemieślnicza, i pod nazwą „robotników“ niejednokrotnie już urządzała zgromadzenia, na których manifestowała się, jako „osobny stan“, naśladując francuskich i niemieckich towarzyszy, a mieszając z potrzebami rzeczywistymi, które jak najszybszej pomocy potrzebują, sprawy szerokiej socyalnej polityki, o których niewielkie mają wyobrażenia, szkodzili niezmiernie swym interesom. Tym, którym zależy na tem, aby robotnicy nie podnosili głowy, dawali wyborną broń do ręki — wskutek czego i najsłuszniejsze żądania, ubrane w bałamutno-socyalistyczną sukienkę łatwo było przedstawić, jako zachcianki burzliwego żywiołu. — Że się tak działo, winę tego ponosi kilku lub kilkunastu z pośród młodzieży rzemieślniczej, którzy połapawszy coś powierzchownie z „wielkiej idei zachodu“, uroili sobie, że będą jej apostołami w naszym kraju, a nie mając najmniejszej kwalifikacyi ku temu, powtarzali za panią matką pacierz, t. j. propagowali między swymi to, o czem sami nie mają dokładnego pojęcia. „Wielka idea“ rozsadzała ich głowy — bo były dla niej za ciasne. Młodzież nasza rzemieślnicza na razie może chętnie mogła słuchać tych teoryj, uważając je jako środek do pożądanego celu, t. j. do zmiany losu swego na lepsze. Widząc jednak, że wszystkie te „mrzonki“ nie ziszczają się, że apostołowie tej idei obiecują im ziszczenie nadziei w dalekiej przyszłości, przestali ich słuchać, i zażądali rzeczywistej pracy nad polepszeniem swego bytu i wejścia na drogę legalną w dopominaniu się swoich praw. I dzisiaj, rzec można, ci którzy w powyżej wykazanym kierunku działali, są zupełnie odosobnieni, ogół bowiem młodzieży rzemieślniczej odwrócił się od nich stanowczo. — Zawiązał się nawet komitet, który pragnie własną ofiarnością wydawać pismo dla robotników, ponieważ dotychczasowe pismo nie odpowiada ich zapatrywaniom, potrzebom i celom. Chcą oni i pragną domagać się swoich praw na każdem polu, ale w drodze jawnej i legalnej. Zgromadzenie wczorajsze, które się odbyło w ogrodzie Prochaski, było właśnie przeważnym objawem zamierzonego kierunku. Gdy dotychczas prawie zawsze takie zgromadzenia były rozwiązywane — (nie wchodzę, czy słusznie) — a to wskutek nierozsądnej i burzliwej dyskusyi, wczorajsze odbyło się bardzo poważnie, a chociaż odzywali się mowcy, którzy dziwne wygłaszali zapatrywania, był to jednak raczej dowód braku znajomości przedmiotu, a nie światoborczych zamiarów.

Przedmiotem zgromadzenia były dwie sprawy, żywo dotykające interesów robotników, mianowicie: O stanowisku robotników wobec nowej ustawy przemysłowej — i o potrzebie stowarzyszeń fachowych robotniczych. — Przyjęto dwie rezolucye:

Pierwsza z nich, żąda zupełnej wolności zarobkowania, zniesienia korporacyj przemysłowych, zaprowadzenia sądów polubownych dla sporów między pracodawcami a robotnikami, a złożonych w równej liczbie z reprezentantów jednych i drugich; zaprowadzenia kas zapomogowych pod samoistnym zarządem robotników, tudzież Izb rękodzielniczych, złożonych z fachowców, wybranych przez ogólne głosowanie, zakładania szkół przemysłowych, stosownego ograniczenia dziennej pracy robotników i robotnic, tudzież dzieci, wreszcie uregulowania konkurencyjnej pracy więźniów.

Druga rezoluca opiewa: Wys. rząd raczy przychylić się do żądania robotników o równouprawnienie z majstrami i ustanowienie wolnych stowarzyszeń robotniczych fachowych, któreby posiadały znaczenie cechów dawniejszych, i były zjednoczone w jednolitą Izbę robotniczą z prawem wysyłania posła do Rady państwa i Sejmu.

Do ułożenia petycyi w myśl tych uchwał, wybrano komisyę z 12 członków. Uchwalono zarazem wyraźnie, że petycya ma być wniesiona nie do Koła polskiego, ale wprost do Rady państwa.

Przebieg zgromadzenia był spokojny.

*Wiedeń, 1 lipca.*

Cesarz wyjechał dziś na objazd Styryi, Krainy i Tyrolu. Trzeci to objazd krajów koronnych za gabinetu hr. Taaffego, a rzec można, że i trzeci publiczny dowód niezachwianego zaufania cesarskiego do tegoż gabinetu, nabierający w obecnym wypadku wybitnego znaczenia wskutek pewnej okoliczności, na którą raz już zwróciliśmy uwagę. Gradeccy zwolennicy zjednoczonej lewicy, a może tylko lewego skrzydła jej, tj. postępowców, do których należą panowie Rechbauer i Carneri, chcieli z góry zapobiedz tłumaczeniu przyjęcia cesarza w Gradcu w duchu korzystnym dla gabinetu hr. Taaffego i ogłosili to *urbi et orbi* w uchwalonej rezolucyi. Jakże cesarz odpowiada na tę rezolucyą? Oto każe hr. Taaffemu jechać ze sobą do Gradcu. W Krainie i w Tyrolu nie uchwalono demonstracyjnych rezolucyj, więc też hrabia Taaffe tam niepotrzebny i już z Gradcu wraca pojutrze do Wiednia.

Objazdy cesarskie po krajach koronnych mają doniosłe znaczenie polityczne bądź na zewnątrz państwa, bądź w dziedzinie polityki wewnętrznej. Za czasów gabinetu ks. Auersperga, cesarz nie podejmował żadnego objazdu w znaczeniu dla polityki wewnętrznej, bo nie chciał sankcyonować w ten sposób programu gabinetu, polegającego na supremacyi niemieckiej; dopiero program hr. Taaffego: pojednanie i równouprawnienie wszystkich ludów, zyskuje sankcyę cesarską w formie objazdów. Jedyna za czasów poprzedniego gabinetu podróż cesarza do Dalmacyi w roku 1875 miała znaczenie wyłącznie dla polityki zagranicznej, znaczenie wielce symptomatyczne. Partacka oryentalna polityka hr. Andrassego jednak odwlokła i ku niemałej szkodzie monarchii zwichnęła cele i skutki dalmackiej podróży cesarskiej.

Podróż cesarska do Galicyi w roku 1880 miała znaczenie zarówno dla polityki zagranicznej, jak wewnętrznej. Nacóżby tu rozpisywać się o owem pierwszem znaczeniu, skoro je każde dziecko w Galicyi odczuwa instynktem? A co się tyczy znaczenia dla polityki wewnętrznej, było niem przejście do porządku dziennego nad fakcyjną opozycyą świętojurców i nad tak zwaną przez nich sprawą russką. Dziś cesarz przechodzi do porządku dziennego nad fakcyjną opozycyą *deutschnationalów* styryjskich. A kiedyż przejdzie cesarz do porządku dziennego nad fakcyjną opozycyą Niemców czeskich? Wtedy, gdy albo sami jej zaniechają, albo gdy Czesi złożą dowody wytrawnego rozumu politycznego, prawdziwej mądrości stanu.

Wczorajsze wybory do Sejmu czeskiego z kuryi miast wypadły pomyślnie dla Czechów; zdobyli cztery krzesła na Niemcach, a szczególniejsze znaczenie ma zupełne wyparcie Niemców z krzeseł sejmowych, należących do miasta Pragi. Jest to szczęśliwy symptomat dla przyszłych wyborów do Rady państwa. Dotychczas posłuje z jednej dzielnicy pragskiej w Radzie państwa p. **Alter**, *hofrath* przy trybunale politycznym w Wiedniu, znany z równej nieznajomości rzeczy, jak nieprzyjaźni dla Galicyi w sprawie funduszu indemnizacyjnego. W przyszłych wyborach do Rady państwa spodziewać się można, że już wybrany nie będzie, tem więcej, że już w r. 1879 zwyciężył większością tylko jednego głosu. Dzielnica żydowska w Pradze, tak zwana *Josephstadt*, stanęła wczoraj po stronie Czechów, ale dość jeszcze chwiejnie i dwuznacznie. Od jutrzejszych wyborów z Izb handlowych zależeć będzie, czy Niemcy, czy Czesi będą mieli większość posłów z miast w ogólności; a ponieważ tylko z kuryi miast i Izb handlowych razem Niemcy mogą jeszcze spodziewać się reprezentacyi w wydziale krajowym, przeto jutrzejsze wybory z Izb handlowych rozstrzygną, czy Niemcy będą w ogóle reprezentowani w wydziale — czy też nie.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 3 lipca.*

**Arcybiskup Feliński** pozawczoraj przybył z Rzymu do zamku w **Rapperswyll**, gdzie go przyjął hr. Plater. Duchowieństwo złożyło mu *homagium*.

---

W ostatnim kwartale bieżącego roku, jak wiadomo już naszym czytelnikom, nastąpi **na Litwie i Białej Rusi wprowadzenie ogólnych instytucyj sądowych** na zasadzie ustaw 20 listopada 1863 r. W związku z tą reformą, jak donoszą do *Nowosti*, nastąpił już **nowy etat notaryuszów w tych prowincyach** i oznaczono wysokość kaucyi przez nich składać się mającej. Wszystkich regentów w sześciu guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mińskiej i mohilewskiej, w miastach gubernialnych, powiatowych i miasteczkach będzie 42. Regenci gubernialni składać mają kaucyi po 6 tysięcy rs. (z wyjątkiem Mohilewa, gdzie wyznaczono tylko cztery); powiatowi składają kaucyi od 2000 rs. do 400 rs. (z wyjątkiem Dynaburga, gdzie kaucya wynosić będzie 4000 rs.).

Ugoda zawarta niedawno przez rząd rosyjski z kuryą rzymską dała powód *Sowremiennym Izwiestiom* do napisania zajadłego artykułu, w całości przedrukowanego przez *Mosk. Wiedomosti*. Według niego **Rosya przez nową ugodę z papieżem czyni ustępstwo żywiołowi polskiemu** i powraca do dawnej polityki kokietowania Polaków, która nader zgubną okazała się w następstwach. Te okrzyki nienawiści i chęć „bezwzględnego wytępienia zgorszyły nawet *Nowoje Wremia*, które w dość spokojnym tonie zastanawia się nad znaczeniem zawartej ugody i dochodzi do wniosku, „że choć ugoda nie sprowadzi spokoju w kościele katolickim w Rosyi i nie przywiąże ku nam ludności katolickiej, to w każdym razie usuwa ona w najbliższej przyszłości wiele bardzo nieprzyjemnych ewentualności i całkiem nie stawia nas w gorszem położeniu, niż dotąd zostawaliśmy.“ Właściwie nie ma najmniejszego powodu do tworzenia zaciekłej polemiki i wylewania łez za łaski udzielone niby Polakom. Obsadzono tylko osierocone dyecezye i nic więcej. Pod względem narodowym Polacy nic nie uzyskali.

---

Wybory do **Sejmu czeskiego** z miast ukończone. Wybrano 40 Czechów, a 32 Niemców. W porównaniu z poprzednim stosunkiem posłów obu narodowości, zyskali Czesi 4 głosy w Pradze (Mala-Strana i Josephstadt), zresztą wszystkie miasta zatrzymały ten sam charakter, co do narodowości swych reprezentantów, jak poprzednio. Wczoraj odbyły się wybory z Izb handlowych, których wyniku jeszcze nie znamy, ale — z wyjątkiem dwóch głosów — jest on do przewidzenia. Izby handlowe w Pradze, Reichenbergu i Eger, mają większość stanowczo niemiecką — przybędzie tu zatem Niemcom dziewięć głosów. Izba handlowa w Budziszynie ma większość czeską — zyskają więc Czesi dwa głosy. W Izbie handlowej pilzneńskiej, jest 18 Czechów i 18 Niemców. Jeżeli nie przyjdzie do kompromisu — wówczas los będzie musiał rozstrzygać. Ogólny zatem wynik wyboru z kuryi miast i Izb handlowych będzie (bez pilzneńskiej Izby) 42 Czechów, a 41 Niemców. Izba handlowa w Pilznie rozstrzyga. Jeżeliby nie przyszedł do skutku kompromis, a los padł przypadkiem na dwóch Niemców — będą Niemcy w tej kuryi mieć większość jednego głosu i wybiorą swego członka do Wydziału krajowego. Jeżeli zaś tylko jeden Czech wyjdzie z Pilzna, większość tej kuryi będzie czeska. Dziś odbywa się wybór z większej własności, pojutrze zaś, b. m., otwarty będzie Sejm czeski.

---

W Wiedniu odbyło się nadzwyczajne **posiedzenie Rady zdrowia**, w celu zastanowienia się nad środkami, które zalecić wypada rządowi austryackiemu w celu zapobieżenia zawleczeniu cholery w granice państwa austryackiego. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, Rada uchwaliła, że ze względu na ostry charakter panującej obecnie w Egipcie cholery, widzi się zmuszona polecić rządowi austryackiemu wprowadzenie natychmiast w życie wszystkich tych przepisów, które zastosowano 1879 r., gdy w Rosyi w Wietlance wybuchła dżuma.

Z powodu wybuchłej cholery w Egipcie namiestnik wydał **rozporządzenie do burmistrza m. Tryestu** co do zaprowadzenia niezbędnych środków ochronnych przeciw cholerze.

---

**Krajewski** właściciel *Gołosu* sprzedał dziennik ten towarzystwu paryskiemu, które zamierza wyzyskać dział inseratowy. Na czele stowarzyszenia stoi Cyon izraelita wileński były profesor fizyologii w medycznej akademi petersburgskiej, obecnie wydawca dziennika *Galois*, dawny uczeń akademii medycznej w Warszawie, a dziś serdeczny przyjaciel Katkowa. Według ustawy *Gołos* nie mógłby wychodzić bez cenzury prewencyjnej; jednakże Katkow dał poręczenie co do kierunku politycznego nowego *Gołosu*. Dr. Cyon jest osobistością bardzo podejrzaną i dwuznaczną.

---

Ponowne doniesienia o niebezpiecznej chorobie hr. **Chamborda** zaniepokoiły koła legitymistyczne, chociaż prawdę powiedziawszy, więcej powinny były zaniepokoić republikanów francuskich. Hr. Chambord jest ostatnim reprezentantem czystego legitymizmu. Spadek pretendentury jego obejmą orleaniści. Połączenie obu tych stronnictw z chwilą śmierci Chamborda staje się koniecznem i zupełnie naturalnem — a wtedy zjednoczona partya legitymistyczno-orleanistowska, z jednym tylko pretendentem do tronu, hr. Paryża z większą niż czysty legitymizm łatwością stosowania się do ducha czasu i przyjęcia konstytucyjnych urządzeń, stać się może dla republiki francuskiej naprawdę niebezpieczną. Śmierć Chamborda przyspieszyłaby wybuch przesilenia państwowego we Francyi, do którego partye monarchiczne stale zmierzają. Z francuskich źródeł nie mamy jeszcze doniesień — musimy je zaczerpnąć narazie ze źródeł niemieckich. Oto wczorajsze telegramy do *N. fr. Presse* z Paryża:

Już w piątek nadszedł tutaj list z doniesieniem, że hr. Chambord wskutek braku ruchu cierpi na żołądek. Nie uważano jednak tego listu za wzniecającego szczególniejsze obawy. Wczoraj rano otrzymał hr. Dreux-Brèze depeszę tej osnowy, że choroba jest nader niebezpieczną, a o godzinie 12 drugą depeszę, w której hr. Chambord rozporządził, aby się zań modlono. Od godziny 12tej w południe nie nadeszła tu żadna dalsza depesza, lecz wieczór znakomitsi członkowie partyi legitymistów pogłoski o śmierci, która się była rozeszła, nie zaprzeczyli. Naczelnicy partyi legitymistów i orleańskiej przebywają po największej części na wsi — obecni tutaj zebrali się u markiza Brèze i naradzali się nad stylizacyą doniesienia, które do legitymistowskiej „Union“ przesłano. Wyraz „bez nadziei“ zamieniono na wyraz „bardzo ciężko“. Telegrafowano natychmiast do Chantilly, gdzie właśnie bawił król portugalski na śniadaniu u księcia d'Aumale i do Eu, gdzie bawi hrabia Paryża. Dziś wrócą tutaj książę Aumale i hrabia Paryża, a chociaż uważają tu hrabiego Paryża ewentualnie za prawnego następcę hr. Chambord'a i utrzymuje się zdanie, że pojedzie do Frohsdorfu, to jednak postanowi dopiero rada familijna, który z książąt do Frohsdorfu ma pojechać. Sprawa ta budzi bowiem pewne obawy. Lękają się, że rząd wypędzi książąt, gdyby ich postępowanie przybrać miało charakter prowokacyjny, a mianowicie wzbroni powrotu temu księciu, który się do Frohsdorfu uda.

Książę Broglie przybędzie dzisiaj na wezwanie telegraficzne do Paryża. Legitymiści udali się wczoraj do senatora Bochera, który jest mężem zaufania Orleanistów i prosili go o zawiadomienie księcia orleańskiego o niedobrych wieściach z Frohsdorfu. W tem upatrują poniekąd uznanie Orleanistów przez legitymistów.

O chorobie hr. Chamborda głoszą, co następuje:

Miał on już dawno napad silnych cierpień żołądka, ale czuł się przed kilku dniami o tyle na siłach, że rozkazał wyjechać z Paryża deputacyom, które w dniu św. Henryka (15 lipca) chciał był przyjąć. W piątek nadeszło do sekretarza hr. Monti, który właśnie do Paryża przybył, ośm depesz; wszystko trzymano starannie w tajemnicy. Dzisiejsze republikańskie dzienniki poprzestają na suchej wzmiance o chorobie Chamborda podczas gdy reakcyjne dzienniki wygłaszają kazania o **jedności** i mniemają, że republice przyjdzie wkrótce na koniec. Wiadomość sama rozeszła się dopiero późnym wieczorem, bo reakcyjne dzienniki, które ją podały, mało bywają czytane. Ludność była spokojną, ale po salonach i klubach mówiono wiele o tym wypadku. Znakomity jeden członek partyi legitymistowskiej wyraził się, że większość legitymistów będzie musiała z konieczności uznać Orleanistów. Z wyrażenia się jego jednak wynikało, że legitymiści pomimo połączenia się obydwóch partyj — niechętnie się temu poddają. Mała ich cząstka usunie się całkowicie od życia publicznego, druga zaś część zwróci się raczej do bonapartyzmu, jak żeby miała pójść za Orleanami. Bonapartyści rozwiną znów swoją ruchliwość, ale stanowczych kroków lub możebnej forsownej akcyi nie uważają za prawdopodobne, tem więcej, że to nie leży w charakterze Orleanów.

## Kronika.

*Kraków, 3 lipca.*

**Stan sanitarny** naszego miasta nieco się pogorszył; z powodu deszczów, panuje zimnica i płonica. Było także kilka wypadków tyfusu brzusznego; dwie osoby jak to zwykle bywa o tym czasie (z owoców niedojrzałych) zapadły na cholerynę, lecz bez wszelkiego niebezpieczeństwa.

**Uroczystość „wianków.“** Jeden z przejeżdżających przez nasze miasto Królewiaków pisze nam: „Pozwólcie mi przejezdnemu kilka słów powiedzieć o wczorajszej uroczystości „wianków.“ Obchód ten sam przez się piękny, podniesiony jeszcze został bogatym i w każdym numerze świetnie wykonanym programem, ale... jedno maleńkie ale — mianowicie: program orkiestry, w którym brak było utworów narodowych. Przez cały wieczór słyszeliśmy zaledwie marsz i krakowiaka, zresztą przeważnie wyjątki z operetek, arye z „Wesołej wojny“, „Fatynicy“ etc. Dla czego nie tak drogą sercom naszym pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła?“ Mówiono mi, że orkiestry wojskowe mają podobno zakaz grywania naszych narodowych utworów, lecz dla czegoż zastosowała się do tego zakazu **muzyka miejska**? Był to przykry dyssonans dla nas zwłaszcza z tamtej strony miedzy... z Królestwa. To co dla was jest rzeczą zwykłą, dla nas balsamem; jedna melodya zasłyszana wobec kilkntysięcznego tłumu rodaków, to chwila szczęścia, zostająca długo i głęboko w sercu i pamięci!“

**Dochodzenie o nadużycie władzy.** Donieśliśmy, iż w skutek skargi bar. Puszeta, wniesionej przeciw dwóm pp. komisarzom policyi, miał być w sądzie karnym przed sędzią p. Polityńskim słuchanym p. radca dworu Englisz. Obecnie dowiadujemy się, iż nietylko p. Englisz, lecz i p. delegat hr. Badeni, mimo wezwania na dzień 22 i 23 czerwca b. r. w sądzie się nie stawili, lecz udali się podobno do p prezydenta Darguna, który polecił p. Polityńskiemu, aby przesłał tymże panom jakieś *interrogatorya* do odpowiedzi pisemnej. — O ile nam wiadomo, nikt nie ma prawa wydawać pp. sędziom śledczym poleceń, szczególnie takich, które są przeciwne 13 rozdziałowi ustawy o postępowaniu karnem, a Izba radna, trzymając się litery prawa, musi odpowiedzi dane na interrogatoria uważać za nieistniejące.

**Rehabilitacya.** Proces Czarnomskiego i Wasilewskiego rehabilitował zupełnie p. Józefa Trockiego, a ponieważ w swoim czasie donieśliśmy o aresztowaniu i podejrzeniu p. Józefa Trockiego, dziś z przyjemnością konstatujemy, iż był on zupełnie niewinnie aresztowanym i przytrzymanym aż trzy miesiące; najlepszym dowodem, iż nawet cień żaden nie cięży na p. Trockim jest okoliczność, iż oskarżyciel publiczny p. Brazon oparł dowód swój przeciw obwinionym na nim, jako świadku klasycznym, i że on jako świadek zaprzysiężonym został. Nadmieniamy, iż p. Trocki walczył w szeregach wojsk powstańczych w r. 1863 i 1864 w kilku oddziałach, a po dwa kroć udało mu się uciec z niewoli moskiewskiej. Zamieniwszy oręż na pług, osiadł w poznańskiem, gdzie go Prusacy prześladowali na zasadzie ustaw majowych. Przez 5 lat był dzierżawcą w Stojowicach, na której to dzierżawie bardzo niekorzystnie wyszedł, obecnie jest dzierżawcą w obwodzie tarnowskim.

† **Emilia Loebenstein**, wdowa po obywatelu m. Krakowa, zmarła w dniu 2-go b. m. w 72 roku życia.

**Obmurowanie brzegów Wisły.** Na Zwierzyńcu ma być lewy brzeg Wisły wysadzony kamieniami — tak, iż powstanie tam wygodne miejsce dla wyładowania z węglem, drzewem itp. przedmiotami handlu — a z czasem powstanie bardzo ładne miejsce przechadzek nad Wisłą.

**Zabudowanie plant.** Salamon F. Lauer właściciel realności drewnianej l. 29 przy ulicy św. Gertrudy zamierza wybudować kamienicę, której okna wychodzić będą dwoma frontami na planty. Możeby jeszcze można uratować miejsce to od zabudowania — przez zakupienie starej realności i zupełne jej zniesienie — a możeby się i Rada miasta zgodziła na taki sam proceder z realnością dawniej Frühbecka dziś Orpheum.

**Kolej transwersalna.** Jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy — dworzec kolei transwersalnej na Podgórzu zostanie posnnięty na wschód o cały profil, tak, że prawie cały dworzec będzie stać na gruntach gminy Płaszowa.

Dowiadujemy się także, iż w kołach decydujących uznaną została potrzeba założenia osobnej stacyi kolejowej w Dębnikach naprzeciw Krakowa i połączenia tejże z koleją transwersalną.

**Telefony w Krakowie.** Dotychczas biuro telefoniczne w Krakowie zaprowadziło następujące stacye: Kasa Oszczędności, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, redakcya *Czasu*, redakcya *Nowej Reformy*, Andrzej hr. Potocki, Ludwik Zieleniewski (fabryka maszyn), Alfred Biasion (zakład optyczny), J. Mika i Sp. (handel win i delikatesów), Spławiński (dom komisowy), Ignacy Rajal (kupiec).

**W seminaryum żeńskiem** młodzież ustępująca z zakładu, żegnała uroczyście w d. 25 z. m. grono nauczycielskie, dziękując za pracę, oraz składając życzenia drowi Seredyńskiemu, jako w przypadające na ten dzień jego imieniny. Po wykonaniu trzech pięknych utworów choralnych pod kierunkiem p. Barabasza, nastąpiła przemowa kandydatki i odpowiedź dyrektora nacechowane zrozumieniem zadań i celów, jakim zakład ten jest poświęcony. Dziatwa ogródka freblowskiego, szkółki ćwiczeń i uczennice kursów literalnie zasypały dyrektora kwiatami, a w końcu podały mu srebrny wieniec laurowy w upominku jego pracy na polu pedagogicznem.

**Wyścigi na błoniach.** Cyrk p. Suhra zamierza urządzić rodzaj wyścigów na błoniach.

**Na pożegnanie** ustępującego z agendy adwokackiej dra Kańskiego wyprawili wczoraj koledzy jego ucztę w hotelu pod różą, na której obecnym był także prezydent miasta dr. Weigel.

**Dla muzeum narodowego** przeznaczyła w darze p. Anna z Magnuszewskich Wójcicka portret Maryi z Borakowskich Magnuszewskiej matki Dominika, znanego autora dram. i poety. Portret ten jest pędzla Bacciarellego.

**Operetka lwowska** rozpocznie w przyszłym tygodniu przedstawienia w Krakowie nieznanym tutaj utworem Suppego p. t. „Gaskończyk.“

**Rozpowszechnianie** wszelkich ogłoszeń, informacyj itp. doniesień w lokalach i miejscach publicznych nie może w Krakowie się przyjąć. Znaczna część firm tutejszych cofa napisy swoje z murów Sukiennic. Nie gniewamy się jednak o to, gdyż zamalowanie ścian różnemi figurami, godłami itd. bynajmniej nie przyczyniało się do podniesienia piękności tego gmachu.

**Mur** otaczający kryminał tutejszy od strony plantacyj, doczekał się nareszcie odnowienia. Spodziewać się należy, że skoro skarb państwa zdobył się już na czyn tak bohaterski i klasztor OO. Franciszkanów przystąpi do naprawy swojego muru. Wymaga tego wzgląd na czystość i porządek.

**Rewizya cegieł.** Wskutek zażalenia tutejszego magistratu zarządziło starostwo w Wieliczce wysłanie komisyi i zbadanie na miejscu w Płaszowie i pod Pogórzem cegły wypalonej w tamtejszych cegielniach, cegła bowiem dostarczana z tamtąd do budowli w Krakowie, ma być nienależycie wypaloną i rozsypywać się na powietrzu.

**Czytelnia akademicka** liczy obecnie największą liczbę członków, jaką kiedykolwiek miała, bo 377, w tem 15 profesorów.

**Pobożny młodzieniec.** Było to w uroczystość św. Piotra i Pawła. Dla pomodlenia się w tutejszym kościele pierwszego z wymienionych patronów przybył z Podgórza 95 letni krzepki jeszcze człowiek, powszechnie szanowany obywatel p. O. Zasiadł on w ławce obok młodzieńca przyzwoicie ubranego, nie zwracając uwagi, że sąsiad ów w zapale modlitwy co chwila wydobywał chustkę zapuszczoną silnym narkotykiem i powiewał nią w jego stronę. W końcu p. O. pod wpływem tych powiewów zasnął. Jak długo spał nie pamięta, ale gdy się przebudził, sąsiada już nie było i nie było przy p. O. zegarka, który dla niego stanowił drogocenną pamiątkę.

**Stacya telegraficzna.** W Bołszowcach między Bursztynem a Haliczem została otwartą stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

**Lwów,** 2 lipca. Szkoła sług we Lwowie rozwija się coraz lepiej, czego najlepszym dowodem był

wczorajszy popis, który się odbył w obecności prezydenta miasta i wielu poważnych obywateli. W ciągu roku szkolnego zapisało się było 273, do końca zaś roku pozostało 152. Średnio uczęszczało do szkoły 95—100 sług. Oddziałów początkowo było 5; od grudnia przybył szósty. Dyrektorem szkoły jest dr. Żuliński i jemu to zawdzięcza szkoła głównie swe powstanie i rozwój pomyślny, niemniej też nauczycielom i nauczycielkom, którzy zupełnie bezinteresownie udzielają nauki.

Przedstawiona dzisiaj na naszej scenie po raz pierwszy dwuaktowa komedya Blizińskiego „Uczuciowi" należy do utworów, o których trudno wyrzec stanowcze zdanie. Ma swoje zalety i wady — ale nie dorówna znakomitym poprzednim utworom tego utalentowanego pisarza. Przytem sztuka ucierpiała wiele na tem, że główną rolę dano niewłaściwie p. Wojdałowiczowi, dla którego ona zupełnie była nieodpowiednia — p. Żelazowski zaś w ostatniej już chwili objął rolę po p. Kwiecińskim, który zachorował. Doskonałą postacią i nową jest guwerner, wielki blagier, który uczy siostrzeńca, zdobył sobie za żonę bogatą ciotkę ucznia. Rzecz chodzi głównie o to, że p. radca, ojciec nadobnej Jadwigi przywłaszcza sobie majątek swojej pupili Zofii — która sądzi, że jest ubogą sierotą. Narzeczony jednak tej sieroty wykrywa rzecz całą. Zosia dzieli się swoim majątkiem z Jadwigą, którą uważała zawsze za swoją siostrę i której jej poprzednio odstępowała połowę swego majątku, sądząc, że jest jego właścicielką. Ta ofiara umożliwia drugie małżeństwo, mianowicie Jadwigi z siostrzeńcem swej ciotki, która w podeszłym już wieku wydaje się za guwernera i tym sposobem odbiera mu jedyną podstawę egzystencyi.

We Lwowie — cisza, ani znaku, iż żyją tu „katylinarne egzystencye". Słychać jednak, że stan ten nie długo potrwa — jesteśmy podobno w przededniu jakiegoś wielkiego przewrotu. Tak przynajmniej sądzą wszyscy po dniu wczorajszym, w którym oba zegary lwowskie, bernardyński i ratuszowy żyjące z sobą oddawna w śmiertelnym zatargu, uderzyły zgodnie godzinę szóstą! Niedarmo powiada „Strachajło", że stoimy na Wulkanie!

**Warszawa**, 1 lipca. Słynna śpiewaczka p. Reszke, która wybiera się do was dla wystąpienia z koncertem na rzecz pomnika Mickiewiczowskiego, kończy już szereg gościnnych występów na scenie tutejszej. Występy pod względem powodzenia zaliczyć można do wyjątkowych. Mimo gorąca, jakie panuje w sali teatru Wielkiego, wszystkie miejsca publiczność zajmuje, zapał w przyjmowaniu artystki nietylko że nie ustaje, owszem wzrasta. Na ostatniem przedstawieniu piątkowem, po odśpiewaniu aryi z Halki zarzucono pannę Reszkównę mnóstwem bukietów, a na podanej ozdobnie, wszystkie miejsca przybranej, podano złotą broszę z wyobrażeniem Syreny, jako herbu m. Warszawy. Okrzyki, oklaski i przywoływania trwały bez końca. Ostatni występ Reszkówny naznaczony na wtorek.

Regatom, urządzonym onegdaj na Wiśle, przez towarzystwo wioślarskie, sprzyjała prześliczna pogoda. Kilkadziesiąt tysięcy osób zajęło brzegi Wisły, most po obu stronach i statki krążące na środku rzeki. Przystań Towarzystwa mieszcząca się wprost ulicy Bednarskiej ubrana była kwieciem, flagami a przy niej urządzono ozdobny kiosk dla dam rozdających zwycięzcom nagrody. Szereg biegów rozpoczął wyścig „łódek" czterowiosłowych i one też zakończyły zabawę.

W ciągu kilku dni ostatnich sądzoną była w wydziale I-ym karnym tutejszego sądu okręgowego — wstrętna i zgrozę budząca sprawa Wiktoryi Wypyskiej, akuszerki, obwinionej o zamorzenie głodem i zaniedbanie kilkunastu niemowląt — powierzonych jej przez lekkomyślne matki. Wyrok zapadł dzisiaj łagodny. Wypyską zasądzono tylko na 2 lata zamknięcia w domu poprawy!

W dniu 29 czerwca profesor warszawskiego uniwersytetu, główny operator, dr Wincenty Kosiński — obchodził 25-letni jubileusz zawodu lekarskiego. — Z powodu tej uroczystości prof. Kosiński złożył warszawskiemu Towarzystwu lekarskiemu sumę: 8.000 rs., jako fundusz żelazny, od którego czwarta część procentów ma być obracaną na wsparcia i zapomogi dla wdów i sierót, po lekarzach pozostałych, reszta zaś, co jest trzy czwarte procentów na udzielanie bezprocentowych pożyczek młodzieży — poświęcającej się nauce medycyny.

Do miasta naszego zawitał miły gość: Henryk Siemiradzki. Znakomity artysta przybył na ślub brata.

### Repertoar teatralny.

Czwartek 5 lipca. Pierwszy występ *The Mephistos*. „Pałacyk" komedya w 1 akcie. „Wujaszek Alfonsa" St. Dobrzańskiego.

Piątek 6 lipca: Drugi występ *The Mephistos*. „Polowanie na męża" komedya w 2 aktach Bałuckiego.

Sobota 7 lipca: Trzeci występ *The Mephistos*. „Śmierć i żona od Boga przeznaczona" hr. Fredro (syna). „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego.

Niedziela 8 lipca: Czwarty występ *The Mephistos*. „Posażna jedynaczka" hr. Fredro (syna). „Marcowy kawaler" Blizińskiego.

Poniedziałek 9 lipca: Piąty i ostatni występ *The Mephistos*. „Celina" komedya hr. Koziebrodzkiego. „Consilium facultatis" komedya hr. Fredro (syna).

### Mapa rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi.

W tych dniach wyszła z pod prasy mapa dra. Nowickiego, przedstawiająca faunę i rozsiedlenie ryb w wodach Galicyi. Niektórzy z szanownych czytelników mieli już sposobność oglądać ją w oryginale, przysłuchując się wykładom autora o rybactwie, ilustrowanym tą mapą; inni dowiedzieli się o niej z licznych sprawozdań pism krajowych i zagranicznych czasopism. Znanym jest także sąd o niej uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników w Pradze, oraz uczestników wielkiej wystawy rybackiej w Wiedniu. Na ostatnim uchwalono wydać podobne mapy dla każdej prowincyi austryacko-węgierskiej monarchii. Miło nam przeto podnieść przed szerszem kołem interesujących się sprawą rybactwa, że mapa pod względem technicznym i geograficznym wykonaną jest wybornie, albowiem staranna, pod względem zaś wykończeniu nader dokładna.

Ktokolwiek miał już sposobność przypatrzenia się tej mapie przyzna, że mimo różnorodnych kolorów, użytych do oznaczenia dorzeczy i krain rybnych, mimo licznych znaków, służących do uwydatnienia rozsiedlenia gatunków cenniejszych ryb, całość nie razi ani jaskrawością kolorów, ani też nie nuży oka skupieniem zbytecznem szczegółów, owszem sprawia przyjemne wrażenie, a to wskutek wyboru odpowiedniego formatu i zachowania łagodnego przejścia pomiędzy szczegółami najsilniej i najsłabiej uwydatnionemi. Główna rzecz występuje wszędzie z jednakową wyrazistością i dla tego oryjentowanie się na mapie jest łatwem i dogodnem. Za te zalety mapy należy się przedewszystkiem uznanie rysownikowi rycin dra. Jaworowskiemu, następnie wykonawcy kopji.

Tyle co do formy.

Jakkolwiek o wartości naukowej tej mapy i jej znaczeniu dla rybactwa słyszeliśmy, jak powyżej wspomniano, liczne i poważne zdania, mimo to nie będzie może zbytecznem nadmienić się jeszcze raz na czem właściwie ta wartość polega. Albowiem wydanie mapy geograficznego rozsiedlenia ryb wydaje się być rzeczą bardzo łatwą. Wprawnemu rysownikowi każe się dokładnie narysować siatkę wód w danym rozmiarze, następnie pocieniować farbami granice rozsiedlenia ryb i jest mapa gotowa.

Gdyby mapa dra. Nowickiego powstała w podobny sposób, to cała jego zasługa polegałaby tylko na inicyatywie, na ścisłej kontroli rysunku i na spożytkowaniu znanych faktów z ichtyologii. Atoli rozpatrzywszy się w dawniejszej literaturze ichtyologicznej, oraz w licznych broszurach dra. Nowickiego z zakresu rybactwa, mamy inne wyobrażenie o genezie jego mapy.

Naprzód co do siatki wód galicyjskich nabieramy przekonania, że nie jest ona prostą kopią z jakiej mapy większej. Autor bowiem nie zaufał ślepo najdokładniejszej mapie, za jaką uchodzi mapa sztabu generalnego, lecz usiłował obeznać się sam dokładnie z wodami krajowemi. Mianowicie starał się sprawdzić nomenklaturę ludową zwłaszcza drobniejszych dopływów, dalej dowiedzieć się, które potoki wysychają, a które są zawsze wodne, a przeto dla rybactwa ważne, które należy uważać za właściwe źródłowiska rzek głównych, badając bowiem zasiedlenie ryb przekonał się, że w tej mierze kartografom zupełnie zaufać nie można i podał w swych pismach własne zdanie. Chcąc wreszcie oznaczyć krainy rybne, musiał się także obeznać z naturą wód. Zatem mapa jego wraz z ogłoszonemi już pracami stanowi pożądany przyczynek do znajomości wód Galicyi.

Co się tyczy głównej treści mapy tj. obrazu fauny krajowej i geograficznego rozsiedlenia ryb — to autor powziąwszy przed laty zamiar wykonania tej pracy, nie znalazł bynajmniej w istniejącej podówczas literaturze ichtyologicznej krajowej ani dostatecznego — ani też zupełnie wiarygodnego materyału naukowego. Trzeba więc było rozpocząć studya na nowo, sprawdzać podane fakta, a gromadzić nowe. Niełatwem zaś było to zadanie zważywszy, że poznanie ryb we wszystkich wodach krajowych, jakie jest niezbędnie potrzebne do skreślenia mapy, wymaga bardzo wiele trudu, czasu i nakładu pieniężnego, zwłaszcza u nas, gdzie w braku inteligentnych rybaków, w braku znaczniejszej liczby gospodarzy, trudniących się racyonalnym chowem ryb, wreszcie wobec obojętności dla sprawy rybackiej, bardzo trudno listownie się dowiedzieć, jakie ryby pewna woda posiada. Zresztą nazwy poszczególnych gatunków zmieniają się w ustach ludu nietylko wedle poszczególnych dorzeczy, lecz nawet na obszarze jednej i tej samej rzeki, albowiem innych nazw używa często lud dla pewnych gatunków w górnym, a innych w dolnym biegu rzeki, innych wieśniak, a innych mieszkaniec miast. Jeżeli więc chodzi o uniknięcie błędów, to nie pozostaje nic innego, jak tylko zbierać okazy z całego kraju, co też autor czynił. Wszakże mimo wszelkich wysileń w tej mierze, byłby nie dopiął celu, gdyby był nie stworzył Towarzystwa rybackiego krajowego i nie rozbudził pouczającemi wykładami interesu dla sprawy rybackiej. Owocem jego zabiegów około uzyskania pewnej i jak najobszerniejszej podstawy do geograficznego rozsiedlenia ryb, są cenne zbiory ryb krajowych przechowane w lokalu Tow. ryb., w zbiorach Akademii Umiejętności i uniwersyteckich. One to są najwiarygodniejszemi dokumentami dla fauny krajowej i do mapy, o której mowa.

Jeżeli mimo gorliwości i energii autora w gromadzeniu zbiorów i dat, dotyczących rozsiedlenia ryb — mimo sumienności i oględności w spożytkowaniu faktów, podanych przez innych badaczy, wśliznęły się jakie omyłki, lub pozostały tu i owdzie luki, to każdy przeświadczony o tem, że prace naukowe mogą tylko do względnej zdążyć doskonałości — łatwo je autorowi wybaczy. W tej chwili prócz samego autora nikt ich szczegółowo wykazać nie może, bo prócz niego nie posiada nikt w tym kierunku tyle co on wiedzy i doświadczenia. (Dok. nast.)

## Dział ekonomiczny.

### Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

**Wiedeń**, 3 lipca, godzina 10 rano.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica na jesień złr. | 10·65 do | 10·70 |
| Żyto „ | 8·00 do | 8·05 |
| Owies „ | 6·90 do | 6·95 |
| Kukurudza na wiosnę | 6·63 do | 6·68 |

Pszenica na wiosnę 1884 10·95—11·—.

**Wiedeń**, 2 lipca. Usposobienie na targu towaru gotowego niezmiennie spokojne, a przy braku większego popytu zawarto tylko bardzo nieznaczne zakupna. W terminach obrót niewielki, dopiero po nadejściu wyższych notowań peszteńskich usposobienie wzmocniło się i nastąpiła mała zwyżka.

Notowano urzędownie:
Pszenica na jesień 10·70—10·75. Żyto węgierskie —·——·—. Żyto gotowe 7·90—8·—. Żyto na jesień 8·——8·05. Kukurudza gotowa 6·90—6·95, na lipiec-sierpień 6·78 — 6·83, na sierpień-wrzesień 7·03 — 7·08, na wrzesień-październik 7·10—7·15. Owies handlowy —·— —·—. Owies gotowy 6·70—6·85, na jesień 6·85—6·93.
Pszenica na wiosnę (1884) 10·97 — 11·02.
Spirytus 33·75—34·—.
Nafta amerykańska 22·75—23·—.
Nafta galicyjska 21·25—21·50.

## Ostatnie wiadomości.

Dotychczas nie było żadnej wiadomości o przyjęciu przymusowej polskiej deputacyi przez cara podczas koronacyi w Moskwie. Korespondent warszawski do *Dziennika Poznańskiego* podaje taką o niem relacyę:

„Carowi deputacya była prezentowana raz tylko, jednocześnie z innemi delegacyami, na wspólnie dla wszystkich wyznaczonej recepcyi.

Żaden z obecnych tam Polaków nie był osobiście carowi znany, to też gdy przyszła na nich kolej, a car stał w oczekiwaniu prezentacyi, powstało wśród obecnych nieporozumienie, kto zrobi pierwszy krok. Zaczęto szukać Tołstoja, ażeby ten zaprezentował Polaków, lecz Tołstoj znany z usposobień swoich dla Polaków, jakoś dał się za długo szukać, tak iż upłynęło kilka długich minut niecierpliwego wyczekiwania carskiego.

Nareszcie odszukano Tołstoja. Lecz i ten nie znał członków grona polskiego, zaczął więc szukać w tece papieru z ich listą. Znowu upłynęło kilka minut...

Nareszcie zaczęło się prezentowanie, które Tołstoj rozpoczął od hr. Zamoyskiego, właśnie na audyencyi nieobecnego.

„Graf Zamoskij" — przemówił Tołstoj, wskazując na stojącego z brzegu Potockiego, i dalej przeszedł kóleją nazwiska, wykonywując przytem ręką automatyczny ruch prezentowania.

Car stał nieporuszony. Polacy się skłonili.. nie zamieniono ani jednego wyrazu... Po tak odbytej „audyencyi prezentacyjnej" (!!) car posunął się dalej ku innej grupie deputacyi...

Jeżeli taką była najważniejsza chwila z pobytu Polaków w Moskwie, można sobie wystawić, jakie było całe w ogóle przyjęcie ich w stolicy carskiej. Hr. Zamoyski tak głęboko podobno odczuł oziębłość rządu, iż zachorował i w opisanej wyżej recepcyi nie uczestniczył. Nic dziwnego, iż o takiem przyjęciu „deputacya" milczy, iż pragnęłaby pogrzebać na zawsze wspomnienie dnia, w którym doznała takiego upokorzenia od cara. Na każdym kroku dawano jej możność odczuć opinią rządu dla Polski".

Ośmiu studentów warszawskiego uniwersytetu aresztowanych w czasie zaburzeń kwietniowych wypuszczono na wolność z twierdzy Petropawłowskiej w Petersburgu, dokąd ich wywieziono. Obecnie tylko będą relegowani z uniwersytetu.

Generał Hurko jadąc do Petersburga przez Biały-Stok, wezwał telegrafem Rubcowa, dyrektora kancelaryi warszawskiego generała-gubernatora.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne)*

**Lwów**, 3 lipca. Wieści o stanowczem ustąpieniu namiestnika hr. Potockiego utrzymują się stale, pomimo wszelkich półurzędowych zaprzeczeń. Do paru tygodni będą wszelkie formalności załatwione i nowy namiestnik w osobie p. Filipa Zaleskiego mianowany, tak że nie będzie wcale *interregnum* w namiestnictwie. Doniesienie moje opieram nie na źródle urzędowym, ale na pogłoskach, obiegających w kołach urzędniczych. (Telegram ten nie pochodzi od naszego zwykłego korespondenta. P. Red.).

**Lwów**, 3 lipca. Jako rzecz pozytywną donoszę, że namiestnik hr. Potocki wniósł dymisyę, która została przyjętą. Równocześnie napisał obszerny memoryał w sprawie decentralizacyi zarządów kolejowych, przemawiając gorąco za decentralizacyą. Zaleca także na swego następcę p. Filipa Zaleskiego a na wiceprezydenta p. hofrata Loebla który dziś wrócił z urlopu. Potocki ustąpi zupełnie dopiero po zebraniu się Sejmu. Na razie bawić będzie na urlopie.

**Lwów**, 3 lipca. Cesarz sankcyonował ustawę uzupełniającą postanowienia paragrafu 98 ustawy gminnej, zmienionego ustawą z 18 lutego 1875 (odnosi się to do nadzoru nad gminami — a mianowicie w sprawach majątkowych. P. Red.)

√**Berlin**, 3 lipca. W sprawie Kraszewskiego ścigają listami gończemi pod zarzutem zdrady kraju starszego strażnika Gloege.

√**Berlin**, 3 lipca. Gloege, którego ścigają listami gończemi, jako współobwinionego w sprawie Kraszewskiego, był poprzednio urzędnikiem portowym w Wilhelmshafen.

√**Paryż**, 3 lipca. Zapewniają, że w mieszkaniu Kraszewskiego znaleziono listy kompromitujące.... Ignatiewa. (Podajemy to jako *curiosum*. Czego też już nie wymyśli w tej sprawie zagraniczne plotkarstwo?! Przyp. Red.)

**Berlin**, 3 lipca. *Nord. Allg. Ztg.* donosi, że rząd przedsiębierze rozległe środki ostrożności przeciw niebezpieczeństwu cholery.

**Wiedeń**, 3 lipca. Według tutejszych doniesień choroba Chamborda jeszcze nie jest dokładnie określona. Osłabienie i niebezpieczeństwo jeszcze nie usunięte. Żona hr. Chambord telegrafowała do ex-króla Neapolu, że stan zdrowia męża jest beznadziei. Orleańscy książęta odjechali wczoraj wieczór z Paryża do Frohsdorfu.

**Petersburg**, 3 lipca. Rząd rosyjski nie jest skłonny do pośredniczenia między Francyą a Chinami. Z Niemiec odszedł niedawno do Chin wielki transport broni i amunicyi.

**Londyn**, 3 lipca. Zaprzeczają tu doniesieniu, że Austrya wzięła inicyatywę w wywarciu nacisku na Anglię, ażeby przedsięwzięła środki przeciw cholerze.

*(Telegr. biura korespondencyjnego).*

**Grac**, 2 lipca. Cesarz przyjmował od godz. 10 do 1 po południu składające mu hołd deputacye, korporacye i władze. Za przemowę marszałka krajowego cesarz dziękował i wyraził nadzieje, że węzeł, jaki dom cesarski ze Styryą łączy, przetrwa wszystkie czasy. Rector magnificus po przemówieniu wręczył cesarzowi adres z wyrazem hołdu. Dziękując wyraził cesarz przekonanie, że powołani krzewiciele umiejętności zawsze usiłowania swoje kierować będą do tego, ażeby swoim charakterem, wiedzą, nauką i przykładem oddziaływać skutecznie na przyszłe pokolenia. W odpowiedzi na przemówienie rektora akademii technicznej, rzekł cesarz, że przyjmuje z radością wyrazy lojalnych uczuć reprezentantów zakładu, który od czasu swego istnienia zarówno w tych uczuciach jak i w naukowych pracach się odznaczył. Cesarz mówił dalej z osobliwszem zajęciem o działalności akademii skierowanej ku dobroczynnemu rozwojowi przemysłowego życia ludu i oświadczył, że poświęcać jej będzie zawsze szczególniejszą swoją troskliwość.

Cesarz odwiedził następnie don Alfonsa, rodzinę hr. Meranu, baronowę Wamington, pochodzącą z książąt Oldenburskich i żonę namiestnika Kuebecka. O godz. 6 wieczór obiad.

**Grac**, 3 lipca. Przy najwspanialszej pogodzie otworzył cesarz o godzinie 3 popołudniu wystawę historyczną, urządzoną z powodu uroczystości sześciusetletniej rocznicy panowania Habsburgów. Wszystkie ulice prowadzące do gmachu przemysłowego napełnione ściśniętemi tłumami ludu, wydającego grzmiące okrzyki radości. Przed bramą stoją styryjskie pachołki w zbroi z biało-zieloną chorągwią.

Z dźwiękami hymnu austryackiego mięszają się dźwięki dawnych styryjskich piszczałek i olbrzymich trąb. Cesarz odbył przegląd styryjskich pachołków, wyraził ponownie burmistrzowi najwyższe swoje zadowolenie za szczęśliwy pomysł. Następnie zwiedził wystawę, która reprezentuje okres czasu 600 lat, a poczęści osobliwie w przedmiotach sztuki kościelnej jeszcze dalej sięga. Po wyrażeniu jeszcze komitetowi wystawy najłaskawszego swego uznania, wrócił cesarz wśród grzmiących owacyj do miasta.

**Grac**, 3 lipca. Dzisiejszej rewii wojskowej w Goestingern towarzyszyła prześliczna pogoda. Już od wczesnego rana dążyła ludność grupami do Goestingernu. Domy wzdłuż długiej drogi udekorowano chorągwiami w barwach cesarskich, państwowych i krajowych, tudzież ozdobiono portretami cesarza, cesarzowej, rodziny cesarskiej, następcy tronu i arcyksiężnej Stefanii, festonami etc. Nawet najuboższe chaty w Au były udekorowane. Z ruiny Goesting powiewały olbrzymie biało-zielone chorągwie o barwach krajowych. Przed mostem u wjazdu na plac rewii wystawiono olbrzymią bramę tryumfalną. Wystąpiła szósta dywizya wojsk. Cesarz rozkazał wojskom wykonać najrozmaitsze ćwiczenia. Wszystkie znakomicie wypadły. Podczas przejazdu tam i z powrotem wielotysięczne tłumy witały cesarza entuzyastycznemi okrzykami, które na chwilę nie ustawały. Po powrocie cesarz oglądał straż ogniową.

**Praga**, 3 lipca. W wyborach z Izby handlowej w Pradze zwycię̇żyli niemieccy kandydaci. W Izbie handlowej w Pilźnie mieli kandydaci czescy i niemieccy równą ilość głosów. Przystąpiono zatem do losowania, z którego wyszedł jeden niemiecki kandydat a jeden czeski. (Wskutek tego w kuryi miast i Izb handlowych mają Czesi większość jednego głosu. Przyp. Red.)

**Praga**, 3 lipca. W fidejkomisowej większej posiadłości, oddano na konserwatywnych kandydatów 25 głosów. Wyborcy liberalni nie pojawili się. W niefideikomisowej posiadłości wybrano komisyę wyborczą konserwatywną, większością 41 głosów. Prezesem komisyi wybrany Ryszard Clam-Martinic. (Oczywiście więc wynikiem wyborów będzie zupełna klęska partyi pragskiego kasyna. P. Red.).

**Buda-Peszt**, 3 lipca. *Pester Lloyd* w artykule, datowanym z Wiednia, a opartym na informacyach ze „sfer decydujących" — kreśli usposobienie panujące obecnie w rządzie. Rząd nie może przyznać, aby istniała tak zwana kwestya decentralizacyi kolei żelaznych(!!) kolejowa polityka rządu opiera się tylko na ekonomicznych potrzebach(??) i nie ma nic wspólnego z motywami narodowemi, albo względami na partye polityczne. Wiedeń musi pozostać siedzibą wszystkich władz centralnych — ale ze względu na komercyalną i techniczną służbę jest koniecznem utworzenie podrzędnych władz kolejowych, które przy zachodniej sieci kolei skarbowych powstały bez zarzutu nawet ze strony opozycyi. Nie jest także postanowionem, że takie urzędy mają koniecznie mieć siedzibę w stolicach krajów, ale tam mieć ją będą, gdzie tego wymagają interesy handlowe i względy strategiczne. Rząd w tej sprawie poprze cele i zamiary kierujących kół wojskowych, a w tym kierunku nie zna rząd transakcyj, koncesyj i kompromisów.

Co do twierdzenia, że wewnętrzna polityka austryacka sprzeciwia się warunkom niemiecko-austryackiego sojuszu, artykuł *P. Lloyda* przypisuje hr. Taaffemu tę zasługę, że on właśnie myśl tego związku wzmocnił i spopularyzował, i sprawił, iż partya panslawistyczna w Czechach zniknęła. On to usunął nieufność do Bismarka jaka w znacznej części ludności panowała, i przekonał wszystkie stronnictwa, że Bismark pragnie spokoju a w austryacko-niemieckiem przymierzu upatruje jego rękojmię. O zesłowiańszczeniu Austryi nie może być mowy — ale też i jej germanizacya nie jest dla niemiecko-austryackiego przymierza konieczną. Austrya wolna, narodowościom swoim dająca najobszerniejszą swobodę indywidualnego rozwoju, z pewnością lepiej odpowiada zamiarom Niemiec aniżeli taka, któraby tworzyła męczenników narodowości.

**Nyiregyhaza**, 3 lipca. Żydowski wioślarz Herszko, oskarżony w sprawie podrzucenia trupa, cofa zeznania, przed sędzią śledczym poczynione. Robił on te zeznania w rozpaczy — ponieważ go dręczono, całemi milami transportowano pod siedzeniem wozu, zamknięto w stajni i przymuszono wypić kilka litrów wody. Sędzia śledczy przyrzekł mu, że go uwolni, jeżeli zrobi zeznanie, inaczej źle z nim będzie. Nie wie nawet co mówił, ponieważ był w wielkim strachu. — Przed sądem nie miał odwagi do cofnięcia zeznań — dopiero gdy go uwolniono zgłosił się i cofnął.

**Paryż**, 3 lipca. Izba wyznaczyła na 10go lipca dyskusyę nad interpelacyą w sprawie Tonkinu.— Zapewniają, że hr. Paryża odjeżdża wieczorem do Frohsdorfu. *Union* potwierdza wiadomość o ciężkiej chorobie Chamborda na żołądek, jednak nie bez nadziei; wszystkie doniesienia dotyczące uroczystości św. Henryka zostały cofnięte.

**Frohsdorf**, 3 lipca. Stan zdrowia hr. Chamborda od wczorajszego wieczora cokolwiek się polepszył. Lekarze uważają jego cierpienia żołądkowe jeszcze zawsze za niepokojące. Bezpośredniego niebezpieczeństwa nie ma.

**Paryż**, 3 lipca. Koła legitymistyczne zapewniają, że zgromadzenie znakomitości obozu rojalistycznego, mającego się dzisiaj odbyć, będą podane do wiadomości dokumenta, które ma przywieźć wysłannik, oczekiwany dziś z powrotem z Frohsdorfu od hr. Chamborda. Hrabia Paryża i książęta Nemond i Alençon odjechali do Frohsdorfu.

**Bruksela**, 3 lipca. Wczoraj wieczór odbyła się dość żywa manifestacya ludności na rzecz rewizyi art. 47 konstytucyi i rozszerzenia prawa wyborczego. Udział w manifestacyi brały różne postępowe koła Brukseli i prowincyi. Prezydentowi Izby wręczono petycyę w tej sprawie i wystosowano adres do posła Jonsona, który miał mowę bardzo dobrze przez ludność przyjętą. Po demonstracyi przed pałacami ministrów rozprószył się tłum, bez jakiegokolwiek zaburzenia spokoju.

**Londyn**, 3 lipca. Gladstone zawiadomił Izbę gmin, że nota rządu do Queensland uznaje akt aneksyi Nowej Gwinei jako niebyły. Rząd polityczny nie może zatwierdzić tego aktu, który zresztą w każdym razie musiałby wyjść od rządu W. Brytanii. Rząd nie obawia się, aby jakiekolwiek obce mocarstwo miało zamiar zajęcia Nowej Gwinei — wszakże akcya taka nie leżałaby po za sferą angielskich interesów. Gladstone dodaje, że ustnie czyniono Derby'emu inne propozycye co do aneksyi owych okolic — ale uprosił on sobie przedłożenie propozycyi na pismie, zanim da odpowiedź. Fitzmaurice zawiadamia, że traktat handlowy z Włochami został w sobotę zatwierdzony.

**Londyn**, 3 lipca. Izba lordow przyjęła w trzeciem czytaniu bil o rybołostwie na morzu.

**Rzym**, 3 lipca. *Mon. de Rome* pisze: że nota Jacobiniego do Schlossera jest ważnym dokumentem dla dalszego toku układów między Prusami a Watykanem. Ma ona zawierać trzy punkta: popierwsze wyraża zdumienie, że rząd podczas układów przedłożył Izbom nową ustawę, ale uznaje mimo to pokojowe zamiary rządu; powtóre, zapewnia nota, że z wyjątkiem powrotu do stanu rzeczy, jaki istniał przed ustawami majowemi — załatwienie sprawy nie może inaczej nastąpić, jak tylko przez porozumienie z Watykanem; potrzecie oświadcza, że tylko Watykan sam mógłby przystać na notyfikacyę mianowania pewnych kategoryj duchownych, których stosunki należy jeszcze uregulować, Watykan zaś na taką koncesyę wtenczas jedynie się zgodzi, jeżeli kościołowi istotna wolność zagwarantowaną zostanie przez uregulowanie kwestyi duchowieństwa zajmującego się pieczą dusz.

*Monitour de Rome* dodaje, ze owa odezwa wyraża żywe uczucie życzliwości i życzenie zawarcia ostatecznej skutecznej ugody; obstaje przy układach na zasadzie dawniejszych dyplomatycznych aktów.

**Berlin**, 3 lipca. *Nordd. Allg. Ztng.* donosi: Niemiecki rząd cesarski i król. rząd pruski zwracają baczną uwagę na groźne doniesienia o wybuchu i szerzeniu się cholery w Egipcie. Bezzwłocznie zbiorą się komisye z interesowanych ministerstw z udziałem ces. urzędu sanitarnego, ażeby rozważyć środki ostrożności, któreby zapobiegły wybuchowi zarazy w granicach cesarstwa.

**Paryż**, 3 lipca. Agencya Hawasa donosi pod datą wczorajszą z Aleksandryi, iż wybuchła tam cholera i stwierdzono wczoraj jeden wypadek śmierci na cholerę.

**Konstantynopol**, 3 lipca. Okólnik Porty do ambasadorów mocarstw zagranicznych wymaga, ażeby wszystkie do Turcyi przybywające okręty dawały swe patenta do wizy konsulom tureckim, pod zagrożeniem odpowiednich grzywien, według regulaminu dołączonego do okólnika.

**Aleksandrya**, 3 lipca. Kordon sanitarny poddano kontroli angielskich oficerów.


### Hotel Saski

przyjechali po dzień 2 b. m.

Hr. Edward Czapski z Litwy, hr. Zofia Ponińska z Podola, hr. St. Witold i Jarosław Wiśniewscy z Krystynopola, Józefa Przanowska, Marya Kuszel z Łęczycy, Stanisław Gierszt, hr. Hubert dr. Krasiński, Teresa Kotelska, Anna Wesołowska, Aleksander Szamlański, Henryk Hilke, Celestyna Schouppe, Tomasz Popławski, Włodzimierz Brodowski, Bronisław Dębowski, Maksymilian Słatyński z Warszawy, Edward Jelinek z Pragi, Antoni Skotnicki ze Lwowa, Leopold Makomawski z Radomskiego, Stanisław Jędrzejowicz z Galicyi, Helena Martos z Bezarabii, Bolesław Blaski z Raszków, Przemysław Rzewuski, Adam Boski, Henryk Wieliczko z Królestwa, Zygmunt Chwalibóg z Sędziszowa, Ignacy Olszaniecki, Paweł Kozela z Oświęcima, Paweł Bystry z Koszkiewa.


## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 3 lipca. 1883. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 78·60 | 78·60 |
| „ 5% Austr. pap. nowa | 93·45 | 93·45 |
| „ srebrna „ | 79·40 | 79·35 |
| „ złota „ | 99·20 | 99·30 |
| „ 6% Węg. | 120·— | 120·— |
| 4% Renta złota węg. | 88·75 | 88·75 |
| Losy z r. 1860 | 135·60 | 135·79 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 840·— | 841·— |
| „ kredytowe | 295·75 | —·— |
| Londyn | 119·95 | 119·99 |
| Napoleondor | 9·50 | 9·49 |
| Lombardy | 154·70 | 154·50 |
| Losy z r. 1864 | 167·75 | 167·70 |
| Akcye Karola Ludwika | 295·90 | [illegible] |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 169·25 | 169·2 |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 159·— | 159·25 |
| 5% Obligacye Indemn. gal. | 99·— | 99·— |
| Losy premiowe węg. | 115·— | 114·75 |
| Akcye Koszycko-Bogum. | 146·25 | 144·50 |
| „ Północno zachodnie | 201·50 | 201·25 |
| 6% Listy hipoteczne | 102·— | 102·— |
| 6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z. | 102·— | 102·— |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 163·75 | 164·— |
| Marka | 58·45 | 58·50 |
| Ruble papierowe | 116·72 | 116·75 |
| Dukat | 5·67 | 5·67 |
| **Berlin d. 2 lipca 1883.** | | |
| Banknoty | 170·95 | 171·[illegible] |
| Wiedeń | 170·70 | 170·70 |
| Warszawa | 199·— | 199·30 |
| Ruble | 199·70 | 199·60 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 62·— | 62·80 |
| 4% „ likwidacyjne | 55·— | 55·— |
| Akcye Karola Ludwika | 129·— | 127·25 |
| „ kredytowe | 509·— | 509·— |

**Usposobienie giełdy**: słabe.


Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Tadeusz Rutowski.*

**KSIĘGARNIA**

## G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

otrzymała na skład główny:

(1676) BUKOWSKI, ks. JUL. (2—2)

**Dzieje Reformacyi w Polsce**

od wejścia jej do Polski aż do jej upadku. Według najnowszych źródeł. Tom I. Początki i terytoryalne rozprzestrzenienie się reformacyi. Z mapą dyecezyi krakowskiej XIV wieku. Złr. 4·50.

---

## MŁODY CZŁOWIEK

ukończywszy dobrze gimnazyum **poszukuje lekcyi** do pierwszego Września lub też do Października.

(1690 1 2) **J. A. ulica Biskupia L. 10 Kraków.**

---

## APTEKA

**z realnością z wolnej ręki do sprzedania** w mieście powiatowem. Bliższą wiadomość udziela A. Grotowski w Dobromilu. 1691 1 3

---

**W SALONIE MÓD PARYSKICH**
**przy ulicy Wiślnej Nr. 9**
wielki wybór kapeluszy paryskich
1681 KWIATÓW, 3 6
**wstążek i koronek.**
**pracownia sukień i materyały.**
**Klementyna Chojecka.**

---

## Realność

**na Zwierzyńcu**, mająca kikanaście mórg **ziemi ornej, budynki** murowane, **dom** mieszkalny nowy, **ogród** owocowy i warzywny, **inwentarz** żywy i martwy, jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomości zasięgnąć można: **ulica Poselska Nr. 19, drugie piętro.** 1582 2 3

---

## Nasienie Rzepy pastewnej

ŚCIERNIANKI

1 litr czyli kwarta 1 złr. w. a., poleca

**J. BULSIEWICZ**

SKŁAD NASION w BOCHNI. (1653 4 18)

---

1607 **UNFEHLBAR!** 3 10

Sofort wirkend! — Erfolg garantirt!

Den Betrag erhält Jeder sofort zurück, bei dem mein sicher wirkendes

**Roborantium**
(BARTERZEUGSMITTEL)
ohne Erfolg bleibt.

Ebenso sicher wirkend bei **Kahlköpfigkeit, Haarausfall, Schuppenbildung,** und **Ergrauen der Haare.** Erfolg bei mehrmaliger Einreibung garantirt. Versandt in Originalflaschen à 1 fl. 50 kr. und Probeflaschen à 1 fl. Briefliche Bestellungen sind zu richten an

**J. GROLICH in BRÜNN.**

**DEPOTS:**
**Krakau** bei W. Redyk Apoth. **Lemberg:** Sigm. Rucker Apoth. **Tarnopol:** F. Jamrogiewicz, Apoth.

**NB.** Dort ist gleichfalls das **GROHLICH'sche KARPATHEN-WUNDWASSER,** erzeugt aus den heilsamsten Wurzeln und Kräutern der Mährischen Karpathen, in Flaschen **à 60 kr.** echt zu haben.

---

## Cukiernia S. ROGALSKIEGO w Krakowie

znajdująca się dawniej w Rynku, obecnie zaś (od roku)

**przy ul. Szpitalnej, vis-à-vis nowego gmachu Kasy oszczędności**

poleca Szan. Publiczności swoje wyroby znane z dobroci i smaku a mianowicie:

wielki wybór **C**iast deserowych i **G**rzanek do herbaty, **C**ukrów, **C**zekoladek, **K**onfitur, **L**odów, tudzież **G**alarety, różne **K**remy i **L**eguminy. wyborną **C**zekoladę na funty, **L**ikiery swego wyrobu i zagraniczne, **W**ódki, **C**ognac, różne **W**ina Hiszpańskie i Węgierskie, **C**hłodniki i **N**apoje gorące, oraz celujące dobrocią i smakiem **T**orty, **B**aby, **P**ączki i t. d.

Zakład mój cukierniczy znany od lat ośmiu przyjmuje wszelkie obstalunki miejscowe, z prowincyi, jakoteż zagraniczne. a wykonując je sumiennie najwybredniejszym wymaganiom zadosyćuczynić jest w stanie.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, poleca się nadal Szanownej Publiczności

z poważaniem

1675 1 6 **S. Rogalski** cukiernik.

---

Po cenie zniżonej sprzedaje

## Księgarnia K. Bartoszewicza

**W KRAKOWIE:** 1250 6

BARTOSZEWICZ J. Historya literatury polskiej, wydanie drugie pomnożone. Kraków 1878, 2 tomy, cena 7 złr., zniż. na 5·—
BODZANTOWICZ (Sutficzyński). Rodzina konfederatów, powieść hist. cena 2 złr. 60 cnt. zniż. na 1·20
BULIŃSKI ks. Melchior. Historya kościoła polskiego, 3 tomy, cena 12 złr. zniż. na 6·—
DZIEDUSZYCKI hr. Maurycy. Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego, arcb. lwowsk. cena 2 złr. 40 cnt. zniż. na—·80
HEISSIG. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego z 7 tabl., cena 2 złr. 40 ct. zniż. na 1·20
HOFFMAN A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, przetł. z 5 wydania niemieckiego Ludwik Masłowski, cena 3 złr. 50 ct. zniż. na 1·50
JEŻ U. T. Historya o pra-pra-dziadku i praprawnuku. 4 tomy, cena 6 złr. 80 cnt. zniż. 2·—
— Dzieła w 4 tomach zawierające powieści: Handzia Zahornicka, Szandor Kowacz, Ofiary i Historya o pra-pra-dziadku i o pra-prawnuku, cena 12 złr. zniż. na 4·—
— Handzia Zahornicka i Szandor Kowacz, cena 3 złr. 50 cnt. zniż. na 1·25
— Ofiary, 2 tomy razem, 3 złr. 50 ct.. zniż. na 1·25
KRASZEWSKI. Tomko Prawdzic, wierutna bajka, cena 60 ct. zniż. na—·25
— Gawędy o literaturze i sztuce, cena 1 złr. 50 ct. zniż. na—·60
ŁOZIŃSKI Wł. Galiciana, obrazki z pierwszych lat historyi galicyjskiej (na wyczerpaniu) cena 1 złr. 60 cnt. zniż. na—·80
MILL JOHN-STUART. O rządzie reprezentacyjnym, cena 2 złr. 40 ct. zniż. na—·60
MOMMSEN. Historya rzymska, 4 wielkie tomy cena 15 złr. zniż. na 8·—
MÜLLER. Świat roślinny z 400 drzeworytami, 2 tomy, cena 4 złr. zniż. na 2·50
NIEWIADOMSKI W. Obrazy z życia Flory, z licznemi drzeworytami. Warszawa 1881, cena 2 złr. 50 ct. zniż. na 1·50
PAMIĘTNIK o księciu Karolu Radziwille, spisany według archiwum nieświeżskiego (na wyczerpaniu), cena 2 złr. 20 ct. zniż. na 1·—
PIOTROWSKI Rufin. Pamiętniki z pobytu na Syberyi, 3 tomy, cena 9 złr, zniż. na 2·40
POL Wincenty. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena 4 złr. zniż. na 1·60
SIEMIEŃSKI LUCJAN. Rady patroniuszowe 2 tomy, cena 2 złr. 40 ct. zniż. na—·80
STÄDELER Dr. G. Podręcznik do jakościowego chemicznego rozbioru, z 6go wydania niemieckiego przełożył Nawratil, cena 1 złr. zniż. na—·40
SZAJNOCHA. Lechicki początek Polski, cena 4 złr. 76 ct. zniż. na 1·80
SZUJSKI. Portrety nie Van-Dycka, cena 1 złr. 50 ct, zniż. na—·60
— Jerzy Lubomirski, dramat. cena 1 złr. 60 ct. zniż. na—·60
— Jasełka galicyjskie, cena 1 złr. 20 ct., zniż.—·60
SZPADERSKI X. Patrologia, 2 tomy, Kraków 1880, cena 4 złr. zniż. nu 1·50
WERMONTY Dr. Historya literatury francuskiej, cena 5 złr. zniż. na 1·40
ZACHARJASIEWICZ. Marek Poraj, powieść z czasów pierwszego rozbioru Rzplitej polskiej, cena 2 złr. 40 ct. zniż. na—·80

---

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
GES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.
**ERVEN LUCAS BOLS**
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

---

## PATRONY METALOWE

robione podług przepisów ostro, także **patrony miejscowe** do strzelb wojskowych, towarowych i myśliwskich, również do rewolwerów wszelkich kalibrów, tudzież lotki, naboje, kapsle, zatyczki woskowe i płatki kartonowe, niemniej wszystkie **maszyny** lub aparaty ręczne do kalibrowania i robienia patronów, dostarcza w niezawodnych wysyłkach pocztowych aż do najwyższych ilości w najlepszym towarze i najtaniej:

**Niemiecka Fabryka Patronów metalowych „Lorenz" w Karlsruhe (Baden)**

Jeneralny zastępca dla Austro-Węgier: **J. L. Walbinger & Meuschel w Nürnberg.**
Skład we wszystkich znaczniejszych handlach broni w Austro-Węgrzech. 463 9

---

Schadzka dla miejscowych — **ORFEUM** pod Zamkiem. — Rendez-vous dla obcych
**CODZIENNIE KONCERT TYROLSKI i PRZEDSTAWIENIE ROZMAITOŚCI.**
MIEJSCA REZERWOWANE. — WSTĘP WOLNY. 1677 4 10

---

## Dr. Wenanty Piasecki

**specyalista-wodolekarz ze Lwowa** 1650 3

ordynuje w tym roku jak i lat poprzednich w swoim

**Zakładzie przyrodoleczniczym na Klemensówce w Zakopanem.**

Poczta i telegraf w miejscu. Kuchnia dla chorych w własnym zarządzie, stosownie do potrzeby z mięsem lub bez mięsa, wedle przepisu lekarza. Urządzenie kompletne. Prospekta i cenniki wysyła na żądanie Zarząd.

---

## F. A. GRIGAR

**w Krakowie, Rynek Główny, pod Nr. 44, przy linii A—B**

**poleca:**

Perfumy, Mydła, Wodę kolońską, Pudry, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie gęste i rzadkie.

Koszule, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki, Kaftaniki, Rękawiczki, Krawatki, Szelki, Kamasze, Parasole, Kalosze i Laski w wielkim wyborze.

Torby podróżne, Rzemyki do Plaidów, Pugilaresy, Woreczki, Tytonierki, Czapki do podróży.

C. k. uprzywilejowany skład **kart** do gry i wszelkie przybory do tychże, Szachy, Arcaby, Puly, Domina itp.

Fajki, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, trzcinowe i wiśniowe. Reperacyę tychże uskuteczniam najdokładniej.

Mając własną fabrykę tutek do papierosów, wyrabiam tylko z najlepszych bibułek francuskich, przeto wszelkie rozmiary będą najstaranniej wykończone. Papierki w książeczkach i Maszynki patentowane do papierosów. 1654 2 12

**Wszelkie zamówienia z prowincyi wysełam odwrotną pocztą.**

---

## LOTERYA

## Klubu wyścigów konnych Węgierskich

**w Buda-Peszcie**

**(KINCSEM-LOTTERIE)**

**Ciągnienie losów dnia 22 Października 1883 r.**

Główna wygrana **złr. 50,000, 20,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000.** Następnie 2 wygrane po **złr. 4,000,** 3 wygr. po **złr. 3,000** a 5 wygr. po **złr. 2,000**. Pomniejsze wygrane w liczbie **sztuk 9984.** Każda wygrana suma gotówką wypłaca się w Biurze loteryi Klubu wyścigów konnych.

**Cena losu tylko złr. 1 w. a.**

Wyłączna rozprzedaż losów znajduje się **w Administracyi Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana 13,** gdzie również uskutecznia się zamówienia z prowincyi za nadesłaniem należytości i marki pocztowej. 1643 4

---

1380 6 12

NAJLEPSZYM **Papierem Cygaretowym** jest **LE HOUBLON** WYRÓB FRANCUSKI. **Ostrzega się przed podrabianiem i naśladowaniem**

Ta bibułka cygar. wtedy jest prawdziwą, gdy na każdym papierku znajduje się stempel **LE HOUBLON** a każda okładka opatrzona jest poniższą marką ochronną i sygnaturą.

Cawley & Henry — Brevet — FABRIQUE C. H. — CAWLEY & HENRY, seuls fabricants, PARIS

---

## Grand Cirque Equestre

**Codziennie o godź. 8 wieczór**

## Wielkie Przedstawienie

wyższej jazdy konnej, gimnastyki, tresury konnej przez wybornych artystów i artystki, których zadziwiające produkcye przewyższają wszystko co w tym rodzaju dotąd widziano. Najczystszej krwi konie arabskie i angielskie znakomicie wytresowane

W niedzielę dwa przedstawienia, jedno o godzinie 4 po południu, drugie o godź. 8 wieczorem. Na przedstawienie popołupniowe każdy widz ma prawo bezpłatnego wprowadzenia jednego dziecka należącego do jego rodziny. 1635 14

---

SKŁAD

## FORTEPIANÓW

**przy placu Szczepańskim Nr. 9.**

poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów i pianin pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkuletnią gwarancyą.

Przegrane fortepiana są do sprzedania lub wynajęcia.

**BRONISŁAWA GABRYELSKA.**

1579 7 10

---

## Propinacya w Skotnikach

przy drodze rządowej z Podgórza do Skawiny wiodącej, jest **od I Stycznia 1884 do wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość u właściciela we dworze w Skotnikach lub w Krakowie w domu pod L. 5. ul. Mikołajska na I. piętrze. 1680 2 2

---

**PRACOWNIA BLACHARSKA**
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych
**Karola Markusa**
przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiołowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

**Ceny umiarkowane.** 1121 22

---

## EMIL PREYER

w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 24.

**mechanik i optyk**



odznaczony medalem państwowym i dyplomem honorowym na ostatniej wystawie krajowej w Przemyślu

poleca P. T. Publiczności swoją pracownię, w której przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres **fizyki, mechaniki i chemii** jako to: **instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne, do rysowania** itp. również zakłada **dzwonki elektryczne, telefony,** oraz **naprawia** gruntownie wszelkich systemów **maszyny do szycia.** 1537 8


---

## Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

**Kraków, dnia 3/7.**

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 116 75 | 118 25 |
| | Marki niem. złote lub pap. 100 mar. | 58 25 | 58 50 |
| | Kupony [illegible] | 99 50 | — |
| | Dukat nowy ważny | 5 63 | 5 75 |
| | 20-to Frankówka złota | 9 45 | 9 54 |
| 6½ | Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 100 — | [illegible] |
| 5 | Obligacye indemnizac. galic. 100 zł | 98 50 | 99 40 |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. | 99 50 | 100 — |
| 6 | [illegible] | 102 50 | [illegible] |
| 5 | „ Banku Hipotecz. | 99 60 | 100 40 |
| 5 | „ „ z premią 10% | 102 — | 102 50 |
| 5 | „ „ zwrotne za 40 lat | 96 — | [illegible] |
| 4 | dłużne g. zakł. włościańsk. | 98 — | 98 60 |
| 5½ | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 5 | zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie | 101 | 102 |
| 4½ | „ „ 18 | [illegible] | [illegible] |
| 6 | „ „ 18 | [illegible] | [illegible] |
| | dłużne g. Z. Kr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100 | 92 75 | 93 50 |
| | likwidacyjne | 87 75 | 88 50 |

**Lwów, dnia 2/7.**

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Akcye Banku hipotecznego gal. a na zł. 200 | [illegible] | [illegible] |
| 5 | Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 99 75 | 100 — |
| 5 | „ „ | 99 50 | 100 25 |
| 5 | „ Banku hipotecznego gal. | 99 50 | 100 25 |
| 5 | „ „ z 10% premią | 101 50 | 102 50 |
| 5 | „ „ zwrotne za 40 lat | 98 — | 98 50 |
| 5 | „ Banku włościań. | 98 — | 98 50 |
| | Obligacye indemn. gal. | 99 — | 99 50 |

**Wiedeń, dnia 2/7.**

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½ | Renta austr. papierowa za złr. 100 | 78 60 | 78 80 |
| 4½ | „ srebrna | 79 35 | 79 55 |
| 4 | „ złota | 99 30 | 99 50 |
| 5 | „ pap. nowa | 93 35 | 93 45 |

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr.. za złr. 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ 100 | 135 50 | 136 — |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ 100 | 140 — | 140 50 |
| — | „ „ 1864 bez % całe 100 | 167 90 | 168 20 |
| — | „ „ 1864 bez % połówki 100 | 167 90 | 168 20 |
| — | Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1 | 37 — | 39 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1 | 148 50 | 149 — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 | Renta złota węgierska za złr. 100 | 120 45 | 120 65 |
| 5 | „ srebrna | 89 40 | 89 60 |
| 5 | „ pap. | 87 15 | 87 30 |
| 5 | Oblig. węgr. Ostbahn z r. 1876 w złocie | 99 50 | 100 — |
| 5 | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. | 114 75 | 115 25 |
| | „ po 50 złr. | 114 50 | 115 — |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) | 109 75 | 110 25 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100 | 99 50 | 100 — |
| 5 | Obligacye indemnizac. Galicyj. | 98 75 | 99 25 |
| 5 | „ Siedmiogrodzkie | 99 — | 99 50 |
| 5 | „ Węgierskie | 100 — | 100 50 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1 | 114 75 | 115 25 |
| | „ „ 1878 | 102 60 | 104 10 |
| | „ Wiedeń. komun. 1874 z pr. | [illegible] | [illegible] |
| | „ Serbskie po 100 franków | 32 80 | 33 20 |
| | „ Tureckie po 400 | [illegible] | [illegible] |

LISTY ZASTAWNE

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100 | 118 20 | 118 60 |
| 5 | „ „ z premią | 97 50 | 98 — |
| 5 | „ Banku hipotecz. gal. | 100 — | 100 50 |
| 5 | „ „ z 10% prem | 101 50 | 102 — |
| 5 | „ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. | [illegible] | [illegible] |
| 6 | „ „ 20-letn. | 101 75 | 102 25 |
| 5 | „ „ 36-letn. | [illegible] | [illegible] |
| 5½ | „ gal. tow. kred. ziem | 99 40 | 100 — |
| 5 | Listy zast. rustykalne | [illegible] | [illegible] |
| 6 | Listy zast. rustykalne 15-letnie za złr. 100 | 97 75 | — — |
| 6 | „ „ 20-letnie 100 | 93 25 | 94 — |
| 5 | „ Banku austr.-węg. 100 | 100 95 | 101 10 |
| 5 | „ „ „ 100 | 99 25 | 99 45 |
| 4½ | „ „ „ 100 | 91 15 | 92 30 |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Albrechta na 300 złr. za złr. 100 | 95 40 | 95 70 |
| | Ferdynanda północn. na 300 | 99 50 | 100 — |
| | Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 | [illegible] | [illegible] |
| | Koszyc.-Bogumińskiej na 200 | 97 — | 97 30 |
| | Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 | [illegible] | [illegible] |
| | „ z r. 1872 na 300 | [illegible] | [illegible] |
| | Rudolfa na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Siedmiogrodzkie na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1 | 139 — | 139 50 |
| | Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Nordosty na 200 | [illegible] | [illegible] |

LOSY.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę | 170 75 | 171 25 |
| | Klary na 40 złr. m. k. | 38 50 | 39 — |
| | Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. | 108 — | 109 — |
| | Insbruck na 20 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | Keglewich na 10 złr. m. k. | [illegible] | [illegible] |
| | Krakowskie na 20 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | Lublańskie na 20 złr. w. a. | 23 — | 24 — |
| | Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | Palfy na 40 złr. m. k. | [illegible] | [illegible] |
| | L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | Rudolfa na 10 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | Salm na 40 złr. m. k. | [illegible] | [illegible] |
| | Salzburgskie na 20 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | St. Genois na 40 złr. m. k. | [illegible] | [illegible] |
| | Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | Tryestyńskie na 100 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | „ na 50 złr. w. a. | [illegible] | [illegible] |
| | Waldstein na 20 złr. m. k. | [illegible] | [illegible] |
| | Windischgrätz na 20 złr. m. k. | 37 — | 38 — |

AKCYE BANKOWE

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Anglobank na 120 złr. | [illegible] | [illegible] |
| | Bankverein Wiener | [illegible] | [illegible] |
| 5 | Bodencredit allgem. austr. na 80 złr. | 216 50 | 217 50 |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 | Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| 5 | Hipoteczne galic. na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Bodencredit „ na 200 | [illegible] | [illegible] |
| 5 | Länderbank | [illegible] | [illegible] |
| 5 | Austro-węgiersk. na 600 złr. | 841 | 843 |
| 5 | Unionbank | [illegible] | [illegible] |

AKCYE KOLEJOWE.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Albrechta na 200 złr. | 170 — | 170 50 |
| | Alföld Fiume na 200 | — | — |
| | Ferdynanda Nordbahn na 1050 | 2692 — | 2697 — |
| | Franciszka Józefa na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Karola Ludwika na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Koszycko-Bogumińsk. na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Lwowsko-Czernow. Jassy na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Morawsko-szląskie centr. na 200 | — | — |
| | Prag Duxer na 150 | — | — |
| | Rudolfa na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Siedmiogrodzkie na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Staatsbahn (kolej państwowa) na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Lombardy (Südbahn) na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 | [illegible] | [illegible] |
| | Nordosty na 200 | [illegible] | [illegible] |

WALUTY.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 67 | 5 69 |
| | 20-to Frankówki | 9 49 | 9 50 |
| | 20-to Markówki | [illegible] | [illegible] |
| | Pół-imperyały ros. pełno ważne | [illegible] | [illegible] |
| | Funty szterlingi | [illegible] | [illegible] |
| | Tureckie liry złote | [illegible] | [illegible] |
| | Banknoty niemieckie | [illegible] | [illegible] |
| | Ruble papierowe | [illegible] | [illegible] |

**Warszawa, dnia 2/7.**

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 | [illegible] | [illegible] |
| | Kupony | [illegible] | [illegible] |
| | Listy likwidacyjne | [illegible] | [illegible] |
| | Kupony | [illegible] | [illegible] |
| | miasta Warszawy | [illegible] | [illegible] |
| | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.